Nr. 118. Kraków, 24 Maja — Sobota. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 23 maja.

Partya liberalna w Niemczech polega, jak wszędzie, gdzie istnieje system reprezentacyjny, na rządach parlamentarnych. Nigdzie jednak podstawa tych rządów nie jest tak wątłą i pozorną, jak właśnie w Niemczech. A tylko partya liberalna jest tego powodem, bo nie tyle chodzi jej zawsze o utrwalenie systemu reprezentacyjnego, ile o wpływ swój i znaczenie. Wprawdzie nie doszła ona nigdy do władzy w państwie, ale tak blisko niej już była, a podpierając ją, mniemała, że będąc jej podwaliną, zdoła na własnych barkach wznieść się do szczytu jej, iż system parlamentarny poczytała tylko za grę, w której korzystając z dobrej wiary partnerów, posługiwała się różnemi sztuczkami podstępnemi. Ks. Bismark chętnie pozwalał jej na wszystko, co system parlamentarny mogło osłabić i nawet zdepopularyzować. Łudził ją nadzieją podzielenia się z nią władzą, przyznawał się do jej zasad i z jej też pomocą krępował wolność, uciskał kościół, wszelki opór przełamywał, wszelką niezależność przygniatał, wreszcie zaprowadził stan oblężenia.

Atoli trwało to tylko do pewnego czasu: kanclerz wycisnął partyę liberalną jak cytrynę, kwasem jej zaostrzył walkę z Kościołem a wyciśniętą rzucił, jako zużytą. Otwarły się dopiero oczy partyi liberalnej, gdy układy względem wejścia jej przewodnika Bennigsena do składu gabinetu spełzły na niczem: kanclerz bowiem wymagał posłuszeństwa, ale nie chciał słyszeć o warunkach. Zaczęła się też partya liberalna naprzód chwiać, aż za pierwszym krokiem kanclerza w celu finansowego usamowolnienia rządu cesarstwa, czyli kanclerstwa i stworzenia dlań źródeł dochodów niezawisłe od uchwał parlamentu i od dopłat matrykularnych, to jest za podniesieniem myśli poboru ceł na rzecz cesarstwa i zmiany systemu podatkowego, gdy już widocznym stał się rozbrat rządu z liberalną większością w parlamencie, większość ta rozpadła się na frakcye, z których była złożona. Postępowcy poszli swoją drogą, cały szereg landratów, sędziów, nadwornych dostawców i w ogóle ludzi zawisłych od rządu, który zajmował w Izbie ławy liberalnego stronnictwa, oczywiście przeniewierzył się, przechodząc na stronę rządu, a większość liberalna stała się naraz mniejszością. Usiłowały resztki tej partyi na drodze kompromisu ratować swoją pozycyę; gdy zaś okazało się to daremnem, zrobiła partya liberalna krok zuchwały, bo naprzeciw parlamentowi zwołała „zjazd delegatów miast" i rezolucye jego podała za uchwały nowej reprezentacyi. Co więcej, prezes parlamentu stanął na czele ligi działającej przeciw parlamentowi, lecz wnet zrozumiał, że nie może w dwóch przeciwnych sobie korporacyach przewodniczyć, złożył przeto godność prezesa Izby. On jednak jako prezes Izby zwołał reprezentacyę miast przeciw Izbie, on kwestye ekonomiczne przerzucił na pole polityczne i pod jego laską na zjeździe delegatów nietylko rozbierano cła, lecz oraz kwestye socyalne, kościelne i administracyjne, bo wystąpiono przeciw centrum Izby i jej mniemanemu sojuszowi z rządem i wołano, że reakcya bierze górę.

Nie mogła zatem partya liberalna ścierpieć, że ją w parlamencie przegłosowano w pierwszych zaraz obradach nad reformą ceł, bo dotąd majoryzując poważne nawet mniejszości i nadużywając liczebnej przewagi swojej, głuchą była na względy nawet słuszności. Nie wszystkie miasta wezwane do udziału w zjeździe delegatów, pośpieszyły z ich wysłaniem a przeto zjazd ten był tylko reprezentacyą pewnej części rad gminnych; ale gdyby nawet był wyrazem wszystkich miast, nie może być uważanym za reprezentacyę interesów całego kraju. Zjazd taki zamiast petycyę zanieść do parlamentu, stanął przeciw uchwałom jego z protestem i naprzeciw reprezentacyi legalnej postawił reprezentacyę przypadkowo zebraną pewnej części interesów miejskich.

Nie wchodzimy tu w pytanie co do wartości reform przez parlament obradowanych, lecz wykazujemy tylko, iż partya liberalna w Niemczech rozbita jest wreszcie i że ona, co parlamentaryzmowi zawdzięczała całą swoją dotychczasową moc i znaczenie, szuka po za nim podstaw dla siebie i przerzuca się na drogę agitacyi, zawięzując „Ligę anti-zbożową," mającą działać nietylko na polu ekonomicznem, ale zarazem politycznem i socyalnem. Jeżeli zaś zechce na tej drodze zdobyć sobie w przyszłych wyborach do parlamentu większość, to cóż łatwiej rządowi, jak zastosować do niej ustawę o ostracyzmie, którą z jej pomocą uzyskał w parlamencie przeciw socyalistom i wszystkim tym, których za socyalistów poczytać mu się podoba?

Odbieramy następujące pismo, które ze względu na poważne stanowisko, jakie zajmował w społeczeństwie naszem ś. p. Aleksander Dzieduszycki, na tem miejscu podajemy:

Wiedeń 18 maja.

Szanowna Redakcyo!

Otrzymałem od Aleksandra hr. Dzieduszyckiego list tu załączony z upoważnieniem do ogłoszenia go w sposób jaki uznam za stosowny. Na zapytanie moje, czy zamieszczenie go w dziennikach zgadza się z jego wolą, otrzymałem potwierdzającą odpowiedź na cztery dni przed jego śmiercią. Wobec znanych krajowi uczuć patryotycznych i zasług obywatelskich przedwcześnie zmarłego, poczuwam się do obowiązku sumienia wykonać tę część ostatniej jego woli i w tym celu upraszam o ułatwienie jej spełnienia przez ogłoszenie listu następującego i tych słów kilku moich, jako rzecz wyjaśniających.

Z poważaniem
Zygmunt Kozłowski.

Izydorówka 27 kwietnia 1879.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie wiem, czy Panu wiadomo, że od lat piętnastu usunąłem się od wszelkiego udziału w życiu parlamentarnem, w reprezentacyi zaś państwa nie zasiadałem od Sejmu w Kromieryżu i Wiedniu odbytego w r. 1848. Zajęcia moje polityczne wogóle odbywały się w bardzo ciasnem kółku i bez zajmowania wybitnych stanowisk.

Uważałem za potrzebne wypowiedzieć to, co powyżej, by tem dobitniej zaznaczyć, że tylko czysta miłość sprawy poruszyć mogła do przesłania tych słów kilku człowieka, który przez tak długi przeciąg czasu wstrzymując się od wszelkiego udziału w polemice, dyskusyach i t. d., a prócz tego znękany siedmiomiesięczną ciężką chorobą, musiał gorąco odczuć potrzebę wypowiedzenia swego zdania, tem bardziej, że w tych warunkach wypowiedziane może być mylnem, ale pewno nie przypuszczającem podejrzenia o stronniczość lub samolubne cele ambicyi osobistej.

Pański list otwarty do wyborców przemyskich, z którego treścią i zdaniami w nim wypowiedzianemi najzupełniej się zgadzam, był mi tem bardziej pożądanym, że jest on pierwszym objawem, jakiego od dawna ze strony członków większości Koła polskiego oczekiwałem z niecierpliwością.

Pomimo, że z jednej strony tłumaczyłem sobie milczenie reprezentantów większości Koła wstrętem do zbijania zarzutów dyktowanych złą wiarą; to z drugiej, wiemy z doświadczenia, że zostawiając im wolne pole, a w uczuciu własnej godności gardząc napaściami przeciwników miotających się w sposób nieprzyzwoity, pozwalamy szerzyć się truciźnie, którą zostawiając bez antidotów, narażamy zacną i wytrwałą w dążeniu do naszych celów pracę, na chwilową przerwę, a osiągnienie ich co najmniej na opóźnienie.

Zdaje mi się, że dwiema głównie drogami Polacy dążą do jednego wielkiego celu, t. j. do odzyskania bytu narodowego. Jedną z nich jest praca wewnętrzna przygotowująca naród do uzdolnienia do bytu; druga zaś przez gorące, bezwzględne wyskoki prowadzi naród prędzej lub później do powstania, którego skutki w latach 1846, 1848 i 1863 nawet czystą dla kraju pałających miłością nie odstraszają od przeczenia wszystkiemu, co przez idących pierwszą drogą rozłożonem jest na długą metę. Tych to pierwszą drogą postępujących, a których przewodnikami są członkowie Sejmu i Delegacyi Rady państwa, praca jako długa i żadnych na wyobraźnię działających nie mająca warunków, niecierpliwi gorętszych i zniewala do przeczenia jakiegokolwiek postępu.

Czy ci z naszych ziomków, choćby w najlepszej, przypuszczam, wierze — z bruku miejskiego i od biur redakcyjnych, są w stanie trafniej ocenić pracę tamtych, niż ludzie zamieszkujący powiaty i biorący udział w pracach Rad i Wydziałów powiatowych i t. d., zostawiam do rozstrzygnienia innym, nie chcąc się przydługo rozpisywać w obronie zdania, że postęp istnieje, jakiego po stuletniej niewoli zaledwie można się było spodziewać.

Co do poruszonych tak często kwestyj solidarności, jawności i tolerancyi, uważam solidarność za konieczną; jawność, o ile dotyczy poddawania protokółów obrad Koła krytyce niemieckich, ba nawet i polskich dzienników, za niemożliwą, bo udaremniającą częstokroć dążenia uchwałą zamierzone. Co do tolerancyi, nie majac żadnych z członkami większości Koła stosunków, nie mam wyrobionego zdania, czy względność wobec mniejszości została zawsze zachowaną i czy różnicy zdań politycznych nie przenoszono na pole stosunków prywatnych?

Kończę, nie prosząc o pobłażanie dla zawartych powyżej twierdzeń, chociaż przy kończącym się siódmym krzyżyku wieku, jest to pierwsze pismo, na którego ogłoszenie drukiem, czuję się spowodowanym zezwolić.

Aleksander Dzieduszycki.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Warszawa 11 maja.

(*M.*) Wynik naszej wyprawy adresowej, wywołanej zamachem petersburskim, nie pozostał bez skutków. Jakkolwiek p. Makow zapewnił naszego wysłańca o swej życzliwości dla mieszkańców gubernij kraju Nadwiślańskiego, jakkolwiek optymiści starają się usprawiedliwić nieprzyjęcie hr. Zamoyskiego wybiegliwemi pozorami dworskiej etykiety, fakt sam na razie przykre tu zrobił wrażenie. Atoli ma swoje dobre następstwa. Przedewszystkiem położy koniec ośmnastoletnim pracom naszych komitetów adresowych. Bo proszę policzyć, ileśmy to już napisali adresów począwszy od owego pamiętnego z r. 1861 a skończywszy na ostatnim; ten bowiem sądząc z usposobień ogółu, bezwarunkowo o s t a t n i m nazwać można; na nowy nie tak łatwo się zdobędziemy. Następnie fakt ten naznaczył i to po raz setny panujące w najwyższych sferach względem nas usposobienie. W obec tego, zbytecznemi nawet były zwierzenia hr. Szuwałowa odnośnie do prawdopodobieństwa, jakichkolwiek zmian w dotychczasowem naszem położeniu. Zwierzenia te jednak wielką posiadają donioslość, nie są one bynajmniej wynikiem osobistych Szuwałowa poglądów, ale okolicznościowem wypowiedzeniem z góry nakreślonych zaleceń. Pomiędzy owem niepowodzeniem adresowem a ową pogadanką dyplomatyczną ścisły i konsekwentny panuje związek. Nie z utyskiwaniem więc i żałością liryczną za rozchwianemi nadziejami i oczekiwaniami, ale z szczerą wdzięcznością powinniśmy przyjąć te nowe dowody żywionych względem nas uczuć. Kraj wie czego się spodziewać i na co liczyć może. Wie, że tylko pracą, nauką, zwróceniem się w samego siebie, potrafi i zdoła wytrwać na tej krzyżowej drodze zawodów, po której kroczyć mu przychodzi. Początkowanie prywatne i skupienie sił powinno u nas zastąpić, jakoż w wielu razach zastępuje, ten konieczny współudział i przyczynienie się państwowe do jakiego i jednostki obywatelskie i grupy społeczne wszędzie indziej mają prawo. Nam tego żądać nie wolno. Niech i tak będzie. Byleby tylko w tej pracy dodatniej, spokojnej, przeważnie zachowawczej, zmierzającej przedewszystkiem do podtrzymania szczątków niezłupionej jeszcze ojcowizny, nowych nie stawiano nam przeszkód. Bodajbym się mylił, lecz mi się widzi, że i w tym kierunku nic pomyślnego oczekiwać nie możemy. Skrępowani przepisami administracyjnemi, uciążeni systematem centralistycznym, wtłaczającym wszystkie nasze zabiegi, usiłowania i zamiary w nakreślone już poprzednio ramy, nie odpowiadające ani naszym warunkom etnograficznym, ani klimatologicznym, ani naturalnym pierwiastkom naszych zasobów ekonomicznych, nic na pewno podjąć, nic trwałego zbudować nie jesteśmy w stanie. A wszystko na domiar złego otoczone grubą warstwą pobudek politycznych, ciążących z góry w postaci nieprzebłaganej nieżyczliwości, nurtujących z dołu w kształcie interesów osobistych. Jak się dokonywał ten proces psychiczny nieprzebłagalności w najwyższej sferze wszechwładztwa państwowego trudnoby dociec, czy istniał on w zarodku, czy powstał ze starcia materyałów przez nas samych dostarczonych, czy jest wynikiem umiejętnie zaszczepionych zewnętrznych naleciałości? Najprawdopodobniej jest następstwem połączenia tych trzech pierwiastków, ale że j e s t, że stanowi organiczny kierunek zachowania się względem nas najwyższych sfer administracyjnych, o tem już dziś nikt nawet nie wątpi. — Ale stokroć straszniejszym, stokroć uciążliwszym i dotkliwszym jest ów interes indywidualny, uosobiony tu w postaci kilkutysięcznego tłumu urzędników nasłanych z szumowin ohydnego elementu biórokratycznego cesarstwa, istót bez czci i wiary, dyszących jedną tylko namiętnością, bynajmniej nie zbogacenia się, lecz nasycenia się kosztem łupu, na ciele którego osiadły. Z powaśnionym sąsiadem można się porozumieć, z nieprzejednanym pojednać, ale wytrawić z organizmu jad głęboko wszczepiony, wygnać plugastwo z najciemniejszych zakątków budowli, to więcej niż trudno, to prawie niepodobna. Pod tym względem i to najważniejszym, położenie jest prawie bez wyjścia. Nakreśliłem wam zarys naszej sytuacyi, wierzajcie mi, że bynajmniej nie przesadziłem. Patrzę na rzeczy chłodno, *sine ira et studio*, na teraz ograniczam się na ogólnym poglądzie, znam mój kraj, wiem tak dobrze, jeżeli nie lepiej niż inni, gdzie i w czem zawinił, ale zapewniam was, że los cięższy jest od win najcięższych.

Przebieg stanu wojennego odbywa się u nas prawidłowo, spokojnie, w naszych stosunkach codziennych żadna z tego powodu nie zaszła zmiana. Nie obeszło się wprawdzie bez kilku czy też kilkunastu aresztowań, lecz są to następstwa nieuniknione dawniejszych jeszcze dochodzeń, jedna tylko wysyłka Buchowieckiego sposobem administracyjnym na mieszkanie do Permu, jest dla nas zagadkową. Naczelnik kraju władzy swej dyktatoryalnej nie daje nam uczuć. Przepisy paszportowo-meldunkowe nie dają powodu do żadnych nadużyć, są one przygotowaniem do nowego spisu ludności, a właściwie powiedziawszy, zaznaczeniem działalności nowego oberpolicmajstra, który jednak coś robić musi. Zresztą jest to dżentelman, uprzejmy, wyrozumiały, powszechnie tu znany i chętnie przyjmowany we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. W tych dniach spodziewanym tu jest przyjazd ministra skarbu jenerała Greigh. Chce się zapoznać z leśnictwem Krzepickiem otrzymanem w darze z dawnych dóbr koronnych w stosunku 4000 rubli dochodu, a o sprze-

---

Część literacko-artystyczna.

Gdzie on? Gdzie ona?

NOWELLA

Jana Zacharyasiewicza.

II.

Gdzie ona?

(Dalszy ciąg).

Poprawił się na fotelu szczęśliwy wybraniec i wyciągnął z kieszeni czerwony fular (jedyny jaki miał).

— Więc pani nazywasz się Zenią! ozwał się.

— Nie panie — przerwała rusałka odkrywając szereg białych ząbków — dotąd nazywam się jeszcze panna Zenejda!

Uśmiechnął się młody urzędnik.

— Figlarna i sprytna! pomyślał sobie — to mi się podoba.

Pociągnął czerwonym fularem po wąsach.

— Dla czegóż pani — rzekł z uśmiechem nieprzepartego zdobywcy — dla czegóż pani zaraz na wstępie tak wielką przegrodę kładziesz między nami!

— Bo wujaszek bardzo ostrzegał mnie przed panem!

Urzędnik podkręcił wąsiki.

— I pani uznajesz, że wujaszek prawdę powiedział?

Rusałka zaczęła skubać koronkę.

— Niezewszystkiem! — odparła z figlarnem wejrzeniem.

Urzędnik przybrał najlepszą pozę swoją.

— Tém lepiej! rzekł z pewną rezygnacyą.

— Dla czego lepiej?

— Bo będziemy rozmawiać w spokojnej atmosferze, w której nie będzie widm dramatycznych — ofiary i zdobywcy!

— Nastąpiło milczenie. Rusałka skubała koronkę, a młody urzędnik gładził swój kapelusz tybetowy.

— Czy pan nie lubisz dramatu? ozwała się po chwili rusałka niepodnosząc wcale czarnych oczu.

— Wolę komedyę! odparł młody urzędnik otwierając i zamykając swój szapoklak.

— I ja lubię się śmiać, ale znowu śmiać się, śmiać i śmiać zawsze to za nudno! Gdy czytam książkę, gdzie są sceny wzruszające, to sprawia mi jakąś rozkosz niewypowiedzianą, chociażbym przytem płakała!.. A pan tego nie lubisz?

— Ja?.. i owszem. Każde wzruszenie jest oznaką lepszej duszy naszej — jakiej chcą nam zaprzeczyć niektórzy. Zwierzęta nie doznaja żadnych szlachetniejszych, bezinteresownych uczuć.

— Pan powiedziałeś to tak pięknie!

I czarne oko rusałki strzeliło ogniem z pod gęstych krwi.

— Piękne oko — wiele wyrazu — pomyślał młody urzędnik — ale oko Zosi piękniejsze. Jest w niem coś, co ciągnie...

— Pięknem nazywasz pani to, co powiedziałem? rzekł głośno.

— Tak jest — odpowiedziała rusałka — i dla tego nie wierzę temu wszystkiemu, co wujaszek mówił.

— Więc wujaszek źle o mnie mówił?

— Źle... nie źle — zależy to od stanowiska, z jakiego kto na to się zapatruje. Szczęście naprzykład nie jest ani straszne, ani tak niebezpieczne, ale zbytek szczęścia może być jednem i drugiem!..

— Dla czego?

— Bo upaja nas, odbiera nam zdrowe zmysły i w pijanym niejako stanie każe nam przebiegać drogę żywota. A w takim stanie nic dziwnego, że nie widzimy pod naszemi nogami skromnych kwiatków, tylko patrzymy w chmury nieujęte i w gwiazdy niedosiężone!..

Młody urzędnik pogładził wąsy.

— Ładna jest i w główce ładnie — pomyślał sobie — zapewne jedna z biednych kuzynek dyrektora, bo takie zazwyczaj bardzo ładnie mówią i bardzo są dobre!..

— Więc pani — ozwał się głośno — zaliczasz mnie do tych ludzi, którzy z głową podniesioną depcą przydrożne bratki i stokrótki.

Wyciągnął kołnierzyki do góry, dobył z ukrycia szklanne guziki od mankietów i mówił dalej:

— Wprawdzie jest takich ludzi dosyć, bo okoliczności czasem tak się składają — ale tem większą zasługą jest dla człowieka, który mógłby do nich należyć, a jednak...

Tu wyprostował się, wydął pierś swoją wysoko, a potem w całej swojej okazałości pochylił głowę przed czarnooką rusałką.

Rusałka przyjęła tę gimnastyczną ewolucyę z uprzejmym uśmiechem.

— W takim razie — odrzekła — należałbyś pan do ludzi wyjątkowych... o jakich ja tak często i tak gorąco marzę!

I otworzyła szeroko czarne oczy swoje i pozwoliła w nie głęboko, bardzo głęboko spojrzeć...

Młody urzędnik odkrząknął, bo coś go za gardło cisnęło.

— Dalibóg, ponętna łapka! rzekł do siebie — gdybym nie wiedział, że przed południem jeszcze dostanę list z Dobrej ulicy — to kto wie... ale Zosia ma większy magnes w oczach!.. Biedne kuzynki wyższych urzędników patrzą zawsze tak sentymentalnie na młodych kawalerów, zwłaszcza, jeżeli się ma dekret i pensyę.

— Więc pani o takich wyjątkowych ludziach lubisz marzyć! zawołał głośno z lekkiem westchnieniem — czy pani wiesz, dokąd takie marzenie prowadzi? Ludzie wyjątkowi są to owe złote obłoki na niebie, które na to uciekają od ziemi, aby z podniebnej wysokości lepiej się ludziom wydać! Zaręczam pani, że widziani z bliska...

— Niech mi pan nie odbiera złudzeń moich!

— Rozczarowanie drugich jest czasem obowiązkiem naszym...

— Przynajmniej p a n... nie podejmuj się tego obowiązku względem mnie... bo to byłoby dla mnie bardzo boleśnie...

Młody urzędnik spojrzał z ciekawością na mówiącą. Smutno mu się zrobiło dziewicy, która już widocznie kocha go... Westchnął, dobył czerwony fular jakby dla osuszenia łez i rzekł:

— Są chwile w życiu już z góry na zagładę skazane, a jednak tak błogie i tak przyjemne, że można je opłakiwać a przytem czuć rozkosz niewypowiedzianą!..

— To prawda — odparła dziewica z ogniem w oku — osobliwie w naszej sferze wydarzają się takie chwile... są one często jedynemi gwiazdami na zachmurzonym horyzoncie naszym!

— Tak... horyzont kobiecy...

— Horyzont nasz jest tak ciasny i ograniczony.. a po za nim mogą być tylko owe gwiazdki wspomnień, o których mówimy... Smutne, smutne, ale konieczne!

Młody urzędnik spojrzał smutno.

— Korzystając jednak z chwili takiej — mówiła dalej z płonącem okiem dziewica — proszę przyjąć odemnie na pamiątkę ten mały kwiatek...

Tu z jasnych włosów wyjęła pączek ciemnej róży.

— Kilka tych zwiędłych listków niech panu przypomni, żeś pan był na... ulicy Mylnej, i żeś pan nieznanej istocie zostawił wspomnienie na całe życie!.. Pojutrze prawdopodobnie zobaczymy się na koncercie!.. Bądź pan przekonany, że oczekuję tej chwili z upragnieniem!

Uśmiechnęła się słodko i okazała znowu białe ząbki. Młody urzędnik trzymał kwiatek i niewiedział co na to odpowiedzieć.

— A teraz — ozwała się rusałka, podając mu drobną rączkę — teraz pożegnam pana, i przyznam się do pewnego wykroczenia. Wujaszek nie przyjdzie i próżno czekałbyś pan na niego, a ja skłamałam obiecując rychłe jego przybycie. Dla czego zaś to zrobiłam, niech pan sobie sam odpowie... Do widzenia się — jutro!

I znikła.

Urzędnik został chwilę w salonie. Podgarnął włosy, spojrzał do zwierciadła i rzekł do siebie:

— Ależ to formalne oświadczenie! Widocznie łapka na mnie, co to znaczy mieć dekret i pensyę!... Zapewne jakaś biedna kuzynka dyrektora... dla kogo innego nie zła partya, jest protekcya. Ale dla mnie... to awantura tylko, nic więcej. Jest wprawdzie ładna i powabna i sprytna, ale nie ma tych pociągających oczów co Zosia!.. Więc dyrektor nie przyjdzie tak prędko, trzeba spieszyć do biura!

I wyszedł do przedpokoju.

W przedpokoju stał teraz lokaj w liberyi. Na guzikach miał herby. Właśnie zadzwonił ktoś do przedpokoju. Wszedł młody mężczyzna o twarzy mocno markowanej.

— Czy hrabia przyjmuje? zapytał wyrzucając głowę do góry.

— Nie ma hrabiego w domu! odpowiedział lokaj.

Nieznajomy rzucił kartę i odszedł.

Młody urzędnik stał chwilę odurzony, potem machinalnie zszedł ze schodów.

Na dole obaczył odźwiernego.

— Przyjacielu — zapytał — kto tu mieszka na pierwszem piętrze?

— Hrabia Odrowąż!

— A nie dyrektor komisyi skarbu?

— W drugim domu.

— A ta młoda panna na pierwszem piętrze?

— Hrabianka Zenejda, siostrzenica hrabiego.

Młody urzędnik zatoczył się; tak mu się głowa zakręciła. Wybiegł na ulicę, aby zaczerpnąć świeżego powietrza.

Ubiegłszy kilka kroków, zatrzymał się.

— Jaki ja głupi! zawołał uderzając się w głowę — toż to była hrabianka, a ja myślałem, że jaka biedna kuzynka dyrektora!.. Mój Boże co za pomyłka!.. Pomyliłem się o dom!...

I ubiegł znowu kilka kroków.

— Hrabianka! zawołał i znowu przystanął — hrabianka oświadczyła mi się z swoim afektem!..

I biegł dalej nie wiedząc gdzie i dokąd. Wreszcie zatrzymał się.

— Trzeba to jakoś w głowie uporządkować — rzekł do siebie — bo dalibóg zwariuję... Tak... wyraźnie wyznała mi swoją miłość!.. Ale gdzież mogła mnie widzieć? Gdzieś widziała! a teraz obaczyła mnie przez okno, oczarowała, a ja wpadłem w jej siatkę złotą! Oddaliła służbę, otworzyła przedpokój... o kobiety to umieją!.. No, i dokazała swego!.. A co ładna to ładna!.. ładniejsza od Zosi!.. Zosia nie umyła się do niej! Co za oczy, a jaki rozum, słowem piękna, bardzo piękna kobieta!.. Zapewnie także bogata... a choćby nawet była jaka sierota, to taki wujaszek dałby zawsze nieszpetny posag!.. Miała suknię jedwabną... jak to kobieta zaraz inaczej wygląda w jedwabiach i koronkach... zaraz serce inaczej bije... Gdzież tam Zosi do niej, gdzie!.. Jutro dała mi *rendez-vous* na koncercie! Co to będzie, co to będzie!.. A jak się ładnie nazywa: hrabianka Zenejda!..

(Dalszy ciąg nastąpi.)

daż części których za pół miliona rubli razem i na stół, gotowizną, traktuje od kilku miesięcy. Całe leśnictwo Krzepickie warte jest przeszło, 7—800,000 rubli.

Paryż 19 maja.

Minęło dziesięć dni od otwarcia posiedzeń Senatu francuskiego i dotąd nic nie zrobiono ważnego. Rzecz cała kartuje się za kulisami, co począć z przenosinami do Paryża? z przedłożeniami Ferrego, ze związaną z niemi kwestyą organizacenia władzy rady municypalnej paryskiej, która, dopiero teraz spostrzeżono się, zakrawa coś bardzo na komunę, w owem strasznem znaczeniu tego słowa. A tymczasem najważniejsza sprawa „organizacya sztabu-jeneralnego", tej piątej broni armii współczesnych, leży odłogiem: do niej nieśmiało, niechętnie Senat przystępuje. Długoby nad tem rozwodzić się potrzeba, jak i co ile przeforsowane zostały siły zbrojne francuskie od czasu ostatniej niepomyślnej wojny; to co dotąd zrobiono, zawdzięczać wypada wpływom osobistym Mac-Mahona; ale zadziwicie się niepomału, że sprawa tak ważna jak „sztab-jeneralny" od lat kilku dotąd nie jest końca temu nie ma. Czy ma być to korpus oficerów ściśle zamknięty, to jest osobna broń, jak artylerya lub korpus inżynierów, czy powołanie do sztabu-jeneralnego ma być otwartem dla oficerów wszystkiej innej broni? kto ma mieć prawo tego powołania? co się stanie ze szkołą „wyższą wojskową"? tego dotychczas nie zdecydowano. Bliżej patrzącym, rozprawy nad tym „sztabem-jeneralnym" wydadzą coś, czego nie masz nad w żadnej armii; bo nad tem pracuje komisya, w której politycznie względy przemagają nad wojskowemi; kupcy i przemysłowcy radzą nad tą główną sprężyną organizacyi armii; co gorzej, debatują nad nią ci, którzy *in peto* nie chcą żadnej armii, których ideałem jest armia ludowa na wzór milicyi przed wojną zbierana. Śmiało rzec możemy, że od ustawy o sztabie-jeneralnym, zależy przyszłość armii francuskiej. Jeżeli korpus sztabu jeneralnego będzie zbiegowiskiem oficerów różnej broni, których względy osobiste i polityczne mianować i zamieszczać będą, wtedy i wszystkie materyalne środki, jakiemi armia wzbogaconą została, na nic. Armia francuska nie będzie armią.

Krakowskie Kolegium notaryalne na walnem swem zebraniu, d. 17 b. m. odbytem, wybrało prezesem swym oraz prezesem Izby notaryalnej ponownie p. Stefana Muczkowskiego notaryusza w Krakowie. Do Izby notaryalnej wybrani zostali notaryusze: pp. Wiktor Brzeski i Julian Gutowski w Krakowie; Apolinary Horwath w Chrzanowie; Dr Stanisław Madeyski w Brzesku; Konstanty Ramult w Bochni; Karol Rudolphi w Krzeszowicach. Zastępcami członków Izby notaryalnej wybrani zostali notaryusze: pp. Jan Marynowski w Wieliczce, Franciszek Nieniczuski w Oświęcimiu, bar. Kazimierz Przychocki w Wieliczce.

Otrzymujemy następujące pismo:

W celu ułatwienia wyboru posła na sejm krajowy z kuryi większej posiadłości dawnych obwodów Tarnowskiego i Jasielskiego w dniu 10 czerwca r. b. odbyć się mającego, niżej podpisani mają zaszczyt zaprosić Szanownych wyborców na posiedzenie przedwyborcze do Tarnowa w sali hotelu Krakowskiego na dzień 9 czerwca r. b. o godzinie 3 po południu.

Władysław Kosiebrodzki, Józef Męciński, Eustachy Sanguszko, Jan Stadnicki.

— N. Pan mianował starostę Teofila Mandyczewskiego i sekretarza namiestnictwa Leopolda Lachowskiego radcami namiestnictwa w Galicyi.

Wiedeń 22 maja. Mowa p. Czerkawskiego miana w Izbie poselskiej dnia 13 b. m. w sprawie założenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim i w ogólności zaradzenia brakowi lekarzy dla ludu wiejskiego brzmi w przekładzie z stenogramu jak następuje:

Dnia 18 kwietnia r. b. stawiono z tej strony Izby wniosek (Hausnera): wezwać rząd, aby przystąpił do założenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Wniosek ten przekazano komisyi budżetowéj, która następnie za przyzwoleniem Izby odstąpiła go komisyi edukacyjnéj. Dziś Izba ma przed sobą rezultat narad tejże komisyi w formie wniosku nowego. Zaraz na pierwszy rzut oka pokazuje się, że połączono tę sprawę z inną, mianowicie z wnioskiem szanownego posła X. dziekana Pflügla, który podobnéj potrzebie zawdzięcza swój początek acz opiera się na innych niż u nas stosunkach. Nasamprzód nie mogę pominąć, bym nie uznał tu jawnie życzliwości szanownéj komisyi i jéj sprawozdawcy (Beera), albowiem tak z uchwały komisyi, jak z wywodów sprawozdawcy wynika, że bynajmniéj nie myślą kłaść życzeniom naszym zapory na zawsze. A jednak wniosek komisyi ujęty w formę, która jak z jednéj strony co do niejasności nic życzyć nie pozostawia i otwiera życzeniom naszym widoki chyba w nieokreślonéj przyszłości, tak z drugiéj strony po dobitnem rozpoznaniu nie pozwala się łudzić, że z założeń, mieszczących w sobie ustępstwa, komisya wcale nie doszła do tych konkluzyj, które koniecznie z nich wynikają. Co więcéj, wniosek ten świadczy, że komisya zeszła z dawniejszego w téj sprawie stanowiska Izby i wyraża zapatrywanie nie tyle stanowcze i ścisłe.

Przed laty trzydzistu, w r. 1848, rozpoczęło się powszechne szturmowanie instytucyj ówczesnych, któremu uległy także dawniejsze chirurgiczne zakłady naukowe. Nie zatajam sobie słuszności przeciwieństwa względem tego rodzaju zakładów naukowych, ale rozumie się samo przez się, że skoro zwinąć je miano, rząd i całe społeczeństwo powinny były otworzyć w ich miejsce coś innego, coby czyniło zadość zarówno wymaganiom nauki, jak potrzebom ogółu. Że przez proste a nagłe zniesienie ich powstanie w całym organizmie tak nauki jak instytucyj publicznych niebezpieczna szczerba, to jak się zdaje, wówczas przeczuwano i uznawano. Już pierwsze o zniesieniu rozporządzenie z sierpnia 1848 roku spotkało się z silnym oporem stron interesowanych, tj. ludzi odnośnego stanu i powołania, ale i późniéj rząd długo się wahał, zanim przystąpił do rzeczywistego zniesienia; zwinięto natychmiast tylko zakłady medyczno-chirurgiczne w Lublanie, w Wiedniu i Pradze a minęło półtora dziesiątka lat, zanim uczyniono to w Grazu i Inspruku; zakład lwowski zaś uległ temu przeznaczeniu dopiero na początku bieżącego dziesiątka lat. Jest to znak, może nawet dowód, iż w łonie samego rządu przeczuwano, że zniesienie tych zakładów bez zastąpienia ich czemś innem jest krokiem niebezpiecznym. Izba poselska także nigdy sobie tego nie zatajała. Dowodem tego rezolucya z dnia 24 marca 1870 roku, wzywająca rząd, aby przystąpił do zamienienia wówczas niezwiniętych jeszcze zakładów medyczno-chirurgicznych we Lwowie, Ołomuńcu i Salzburgu na formalne fakultety medyczne; a gdy to się nie stało, Izba wezwała rząd w 1874 r., aby powstrzymał się z zniesieniem tych zakładów, dopóki nie zapadnie ostateczne postanowienie co do ich istnienia nadal lub zastąpienia czem innem. Nie powiodło się jednak nakłonić rząd do jakiejkolwiek w duchu dodatnim inicyatywy; zniósł nakoniec te zakłady, nie tworząc w ich miejsce nic innego, i powstało to, czego się lękano, powstała szczerba w systemie edukacyi publicznéj, szczerba w szeregach lekarzy, na którą coraz głośniejsze odzywać się poczęły skargi,

Na dowód, ile sprawiono złego, niech posłużą daty, których sam rząd dostarczył komisyi. W pięciu latach od 1872 r. do 1877 a. liczba doktorów medycyny urosła z 3285 do 4013, tj. o 427 czyli o $22^{16}/_{10}$ prc. Jest to więc co prawda niejaki przyrost. Natomiast liczba chirurgów spadła z 3718 do 4291, tj. o 728 czyli o $11^{1}/_{2}$ prc. W ogólności jest wprawdzie przyrost służby lekarskiéj o 302 osoby czyli o $4^{3}/_{10}$ prc., ale wobec szybkiego przyrostu ludności jest to raczéj ubytek i niebezpieczny symptom, czego ludność ma spodziewać się na przyszłość co do opieki lekarskiéj. Uwzględniwszy nadto, że z ogólnéj liczby 7304 lekarzy przypada 273 na samą Dolną Austryę, tj. $6^{8}/_{10}$ prc. czyli piętnasta część, przekonacie się, jak mały procent przypada na inne kraje koronne.

Jedno tylko panuje zdanie, że liczba służby lekarskiéj w całem państwie jest niedostateczna, i wszyscy przemyśliwają nad zaradzaniem temu brakowi na przyszłość. Pod tym względem zdania rozchodzą się w dwojakim kierunku i znalazły swych reprezentantów także w komisyi, jak pokazuje się z samego wniosku. Jedni mniemają, że zaradzi się niedostatkowi reorganizacyą publicznéj służby sanitarnéj, a to ustanowieniem lekarzy powiatowych i gminnych. Na to tyle tylko nadmienię, co powiedziano także przy wniesieniu naszéj rezolucyi, że do przeprowadzenia téj pożądanéj co prawda reorganizacyi zabraknie właśnie sił lekarskich. Niedostatkowi temu można zaradzić nie inaczéj, jak tylko wykształceniem zastępu lekarskiego, a więc utworzeniem właściwych medycznych zakładów naukowych.

Mówią, że teraźniejsze medyczne zakłady naukowe, mianowicie fakultety, z roku na rok mniej licznie są zwiedzane, i wnioskują z tego, że pomnożenie ich wyludni je. Tak nie jest. Mniejsza frekwencya tłómaczy się głównie tem, że młodzież uboższa nie ma na podróż i pobyt w stolicy, usuwa się, zwraca się ku innym zawodom, bo stosunki majątkowe nie pozwalają obierać fakultetów medycznych. Gdyby medyczne zakłady naukowe miała w pobliżu, znaczny procent młodzieży poświęcałby się tym naukom tak koniecznym i pożytecznym. Jak mało np. fakultet wiedeński czyni zadość powszechnej potrzebie, pokazuje się już z wykazów statystycznych: na 470 młodzieży cislitawskiej jest tu 429 zalitawskiej; dodawszy, że jest jeszcze 100 z Niemiec, przekonamy się, że liczba młodzieży cislitawskiej, która zwiedza fakultet wiedeński i na którą dla Cislitawii liczyć można, nie jest bardzo wielka. Z tej liczby zaś część znaczna nie może poświęcić się służbie lekarskiej na wsi, mianowicie młodzież żydowska, która dla usposobienia i przesądów naszej ludności wiejskiej nie znalazłaby do niej przystępu.

Jakkolwiek tedy stwierdzona jest zasada, że trzeba pomnożyć medyczne zakłady naukowe, czynię jednak przedewszystkiem zarzut, że nie można przecież wszędzie zakładać fakultetów medycznych, które z natury swej należą tylko do uniwersytetów, a ponieważ np. w Ołomuńcu i Salcburgu nie ma uniwersytetów, więc też nie można tam zakładać fakultetów. Naprzeciw temu poruszono w komisyi myśl specyalnych medycznych zakładów naukowych, które zdaniem mojem powinnyby być zakładami wyższemi. Sprawozdanie komisyi utrzymuje wprawdzie, że komisya nie umiała zdać sobie jasno sprawy co do organizacyi takiego, jak mówi sprawozdanie, drugorzędnego zakładu specyalnego. A jednak nie powinno to przeszkadzać, żeby komisya, która co prawda sama nie jest komisyą znawców, poruszyła tylko myśl, a rządowi pozostawiła resztę troski, wzywając go, aby rozważył, czy takiemi zakładami nie możnaby zaradzić potrzebie. Ale komisya nie czyni tego, mojem zdaniem niesłusznie. (D. n.)

— Dzienniki młodo i staroczeskie ogłaszają następującą rezolucyę posłów czeskich klubu prawno-politycznego w Pradze, uchwaloną na zgromadzeniu d. 18 b. m.:

„Posłowie czescy, zgromadziwszy się z powodu ważności doby obecnej i rozważywszy niniejsze położenie polityczne, uchwalili jednomyślnie, iż niema przyczyny do odstąpienia od ostatniej uchwały swojej w sprawie obesłania Rady państwa.

„Posłowie pochwalili zarazem usiłowania swoich mężów zaufania około porozumienia się z reprezentantami ludności niemieckiej, dla której najszczersze żywią sympatye, tudzież około porozumienia się z doradcami korony.

„Posłowie wynurzyli swoje przekonanie, iż mężowie zaufania dalsze rokowania poprowadzą z potrzebnem w tej sprawie zarówno umiarkowaniem, jak i stałością, nie ubliżając ani historycznej indywidualności ani autonomii królestwa Czech, ani też innym zasadniczym naszego bytu narodowego warunkom.

„Posłowie mają to przeświadczenie, że naród czeski nie stracił odwagi do dalszej walki o te prawa, że zatem jako jeden mąż stać przy nich będzie; są też oni pewni, że czynem dowiedzie tego przy nadchodzących wyborach, i że odepchnie głosy tych, co w niego wmawiają, aby zmusił posłów swoich wejść do Rady państwa bez niezbędnych dla narodu naszego rękojmij, z ujmą pożytku i godności narodu.

„Praga d. 18 maja 1879 r.

„W imieniu wszystkich posłów czeskich stronnictwa prawno-politycznego:

Dr *Rieger*, prezes. Dr *Sladkowsky*, wiceprezes. Dr *Brauner*, wiceprezes."

Uchwała, o której w rezolucyi mowa, wydaną została pod d. 25 września r. z. a brzmi jak następuje: „Klub prawnopolityczny, złożony z wszystkich posłów narodu czeskiego, uchwalił jednomyślnie, iż czescy deputowani do Rady państwa nie powinni pod obecnym systemem i jak długo rząd obecny jest u steru, wstępować do Rady państwa."

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 23 maja.

Dnia 19 b. m. jako w rocznicę swego założenia odbyło tutejsze Towarzystwo techniczne w sali Towarzystwa Strzeleckiego, doroczne posiedzenie. Wiceprezes Tow. starszy inż. p. Matula zagaił posiedzenie krótką przemową, w którój wskazując ważność prac już rozpoczętych, podnosił potrzebę dalszego wytrwałego kroczenia po raz obranej drodze. Następnie sekretarz inżynier p. Szczęsny Zaremba odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa. Z sprawozdania tego wypływa, iż Towarzystwo Techniczne niezaniedbuje żadnej sposobności, aby zabrać głos w sprawach technicznych miasta i kraju. Z ważniejszych należy tu: memoryał do wielkiego Wydziału kasy Oszczędności domagający się ogłoszenia konkursu na budynek dla tejże instytucyi; petycya do ministeryum finansów w sprawie zamierzonej budowy fabyki cygar, poparcie petycyi do Koła polskiego żądającej ścisłego zachowywania przepisów przy ogłaszaniu licytacyj na budowle rządowe, rozprawy nad projektami wodociągów dla miasta Krakowa, prace nad słownictwem technicznem polskiem, itd. Nadto Towarzystwo rozpoczęło ze lwowskiem Towarzystwem politechnicznem rokowania, celem uczynienia czasopisma: *Dźwignia* wspólnym organem obu Towarzystw. Na zakończenie mówił architekt p. Jan Wdowiszewski: „O znaczeniu Wawrzyńca Montrym Gucewicza architekta wileńskiego w historyi sztuki w Polsce". Po dłuższem wstępnem przemówieniu, w którem scharakteryzował stan sztuki w najznaczniejszych państwach Europy XVIII wieku, jakoteż stan oświecenia i sztuk we współczesnej Polsce, przedstawił życiorys architekta Wawrzyńca Gucewicza (1755—1798), kreśląc znaczenie jego w historyi narodowej sztuki, jako artysty, który pierwszy skierował dążność narodowego smaku na tory czystego klasycyzmu włoskiego, kiedy równocześnie w dalszej Europie wpływ Winkelmanna przyspasabiał dopiero rozkwit sztuki dla początków bieżącego stulecia Wawrzyniec Gucewicz odbył właściwe studya artystyczne we Francyi i we Włoszech kosztem biskupa wileńskiego Massalskiego. Za powrotem wzniósł niemal z gruzów pałac biskupi w słynnych Werkach pod Wilnem, następnie odbudował w nowym smaku katedralny kościół Wileński i ratusz przemieniony dzisiaj na teatr. Działając praktycznie jako architekt najmożniejszych panów ówczesnej Litwy był, profesorem budownictwa i topografii w litewskiej szkole kadetów a od roku 1793 aż do śmierci zajmował z krótką przerwą katedrę architektury na Akademii wileńskiej. Prelegent illustrował działalność Gucewicza fotografiami najznaczniejszych prac artysty, odsłaniając tym sposobem w postaci zapomnianego architekta i profesora, jednego z najzasłużeńszych ludzi w historyi rozwoju krajowej, swojskiej architektury.

— Profesor malarstwa Izydor Jabłoński złożył na nasze ręce 7 złr., mianowicie na krzyż pamiątkowy dla Ojca Śgo Leona XIII 2 złr., na dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedynu 2 złr. i dla Misyonarzy w Adryanopolu 3 złr.

— We środę odbyła się w ogrodzie Strzeleckim zopowiedziana loterya na rzecz Szegedynu urządzona przez ks. Waleryę Windischgrätz. Z wykwintnym smakiem ustrojona w kwiaty i wieńce weranda mieściła trzy stoliki z których każdy w inny sposób wabił publiczność; na jednym znajdowały się fanty z loteryj; na drugim bufet z herbatą, ciastami i cukrami którego największym powabem była uprzejmość z jaką gospodyni a protektorka loteryi na czele, robiły honory; dalej stolik z kwiatami obsługiwany przez kwiaciarki idące o lepsze ze świeżemi bukietami, które rozrywano sobie. O wpół do piątej przybyli Arcyksięstwo Fryderykowie, którzy przy bufecie, i przy stole kwiatów hojne złożyli ofiary i pozostali do skończenia ciągnienia loteryi. Widzieliśmy między obecnemi ks. Wirtembergskiego, wielu wojskowych, oraz osób z miasta. Pogoda sprzyjała uroczystości, która przy dźwiękach wybornej muzyki wojskowej przeciągnęła się do $8^{1}/_{2}$, pozostawiając po sobie miłe wspomnienie, dzięki doskonałemu urządzeniu którem się odznaczała. Skutek był nadspodziewanie pomyślny, gdyż ogółem przyniósł nieszczęśliwym mieszkańcom Szegedynu tysiąc dwieście reńskich, które księżna Windischgrätz odesłała do komitetu peszteńskiego.

— Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu rozpoczną się na nowo przedstawienia tutejszego towarzystwa dramatycznego w dnie wolne od opery lwowskiej. Pierwsza rzecz, która wystawioną zostanie, będzie nie grana dotąd tutaj komedya w czterech aktach wierszem Fredry (ojca): *Co tu kłopotu!*

- W zeszłym tygodniu wpadł do studni na Podgórzu pod L. 20 dwuletni synek krawca Franciszka Zborowskiego. Studnia ta jest nisko ocembrowana i niezakryta. Pociągnięto do odpowiedzialności osoby winne niedostatecznego zabezpieczenia studni i braku dozoru nad dzieckiem.

— Jakkolwiek zamieściliśmy już w poprzedniem numerze z autentycznego źródła zaczerpnięte wyjaśnienie wiadomości, powtórzonej w kronice z *Dziennika Polskiego*, pospieszamy donieść, że Konsystorz Tarnowski pismem swem z d. 21 b. m. stanowczo zaprzecza jakoby się w urzędowaniu swem posługiwał językiem niemieckim. Pismo to brzmi:

„*Czas* ze środy 21go maja 1879 w N. 116 w kronice, powołując się na *Dziennik Polski* pisze, że Konsystorz Biskupi w Tarnowie na odezwę sądu krajowego z d. 28 marca r. b. L. 8967 w języku polskim napisaną, odpowiedział po niemiecku i że gdy wszystkie władze krajowe i wszystkie instancye używają języka polskiego, władza duchowna posługuje się dotąd językiem niemieckim.

Gdy doniesienie to opiera się na mylnem twierdzeniu, przeto Konsystorz Biskupi oznajmia niniejszem uprzejmie, że wyżej wspomniona odezwa Sądu krajowego w Krakowie z d. 28 marca 1879 L. 8967, i nietylko ta odezwa, ale oprócz tej jeszcze inne dwie odezwy tegoż samego Sądu krajowego w Krakowie, a mianowicie z d. 28 marca 1879 L. 5577 i z d. 28 marca 1879 L. 1578 nadeszły tu napisane po niemiecku i dla tego też Konsystorz Biskupi odpowiedział temuż Sądowi krajowemu po niemiecku i po niemiecku będzie zawsze odpowiadał wszystkim tym, którzy po niemiecku do Konsystorza swoje podania wnosić będą".

— Zarząd Towarzystwa politechnicznego we Lwowie urządza na Zielone Świątki wycieczkę do Krakowa dla zwiedzenia tutejszych pamiątek historycznych, zbiorów naukowych i znakomitszych budowli, przyczem odbędzie wycieczkę do Wieliczki dla obejrzenia salin, które w drugi dzień świąt będą oświetlone. Zapewne Zarząd Towarzystwa poczynił kroki, aby tutejsze zbiory i zakłady były w ten dzień otwarte.

— D. 21 b. m. odbyła się we Lwowie rozprawa sądowa przeciw redakcyi czasopisma *Praca*, którego numer mieszczący w sobie artykuł o konstytucyi 3go maja, był skonfiskowany z powodu, że czasopismo to lubo nie polityczne, zajmuje się „bieżącemi sprawami politycznemi". Obrońca dowodził, że przeszłość nie może być uważaną za sprawy bieżące. Sąd uwolnił redaktora i zniósł konfiskatę.

— W Lille we Francyi jest odwieczna piwiarnia zwana *Cabaret du roi de Prusse*, w której od niepamiętnych czasów jest jedyną artystyczną ozdobą obraz olejny, aż do niepoznania sczerniały. Nieraz już amatorowie radzili gospodarzowi obraz ten, który może ma znaczną wartość, kazać oczyścić, niechciał jednak mając pewny przesąd, zezwolić na to, w końcu jednak uległ naleganiom znawców w Lille. Obraz został starannie oczyszczony i pokazało się, że to wspaniały portret Fryderyka W. przez Van Cuypa. Król przedstawiony jest na koniu z buławą w ręku, odbywający przegląd pułku ustawionego w wojennym szyku na kraju lasu. Miasto Lille ofiarowało wielką sumę właścicielowi obrazu. Niechce on jednak równie jak dawniej pozbyć się swego skarbu.

— O koncercie w hotelu Lambert, danym przez ks. Marcelinę Czartoryską na korzyść seminaryum polskiego w Rzymie, donosi jeden z dzienników francuskich co następuje: Koncert przyniósł 10 tysięcy frk. Książę Władysław robił honory jakby w prywatnym salonie. Obok estrady koncertantów, drzwi otwarte na oścież prowadziły do salonu, gdzie znajdowała się hrabina d'Eu i księżniczka Małgorzata Orleańska, które nie ukazywały się w głównym salonie z powodu żałoby. Ks. Zuzanna Czartoryska z domu księżniczka de Chimay przyjmowała u wejścia Między obecnymi, stanowiącymi wybór przedmieścia Saint-Germain, widziano hrabinę d'Haussonville, księżniczkę Brancovano, panią Léon Say, margrabinę de Bérenger, pannę de Lagrencé, panią Escudier-Kattner, znaną ze swej znakomitej gry na fortepianie. „Trio" Szopena wykonane przez ks. Czartoryską, panie Sanzay i Franchomme, zrobiło wielkie wrażenie. Koncert składał się przeważnie z dzieł Szopena, którego tradycyę wykonywania księżna otrzymała od samego kompozytora.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Piotra Książka, za sprzeniewierzenie i zbiegnięcie z nauki; Błażeja Rychlika, za kradzież masła; Kunegundę Barciakównę, za zgorszenie publiczne; Zofię Fondzielównę, za kradzież chustki; Maryannę Raczyńską, za kradzież pieniędzy; Wojciecha Kota, za kradzież bielizny i innych przedmiotów, przez włamanie się do traktyerni na Kleparzu; Jana Zwolińskiego, za bicie koni, gdy te nie mogły ciągnąć wozu przeładowanego piaskiem, nad Wisłą; za pijaństwo dziesięć osób.

Anna Ginzigowa, kupcowa futer, złożyła w policyi kołnierz skankowy, który przyniósł do jej sklepu nieznajomy wieśniak na sprzedaż i takowy pozostawiwszy znikł.

Mateusz Paszkowski, dziadek przy kościele św. Piotra, złożył w policyi koszyk ręczny, znaleziony na cmentarzu przy tym kościele; w koszyku są: książki do nabożeństwa, jubileuszowe i inne przedmioty.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 21 i 22 maja przeważnie pochmurno, chwilami mały deszcz; termometr dnia 21 od 12·0 doszedł do 21·7, dnia 22 od 12·6 do 20·2 C. Barometr zaczyna opadać; rano o g. 6ej dnia 23 stanjego był 743·2 millim., termometru 14·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę 24go maja: Ś. Joanny wd.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 106 *Niwy* zawiera: Moralne siły społeczne; Kilka uwag o dziejach Polski w krótkim zarysie Michała Bobrzyńskiego, skreślił Józef Szujski; Kronika przyrodnicza, przez Juliana Ochorowicza; Krytyka; Sześć dni w Tatrach, przez *ł*; Sprawy bieżące, przez Jacka Soplicę; Rozmaitości.

— Nr. 10 *Włościanina* zawiera: Socyalizm a młodzież polska i lud polski (kwestya bezżenności i królobójstwa). Gdzie najlepiej? (wiersz Józefa z Bochni). Księżyc (rozprawka o legendzie o Ś. Jerzym i objaśnienie zjawiska). Dział przyrodniczo-ekonomiczny. Nieco o pokarmach (chleb i owoce strączkowe). O wiecu ludowym krakowskim.

OPERA LWOWSKA. Szereg oper włoskich przerwała wczoraj zawsze urocza *Marta*. Jeśli i dalsze przedstawienia opery lwowskiej pójdą tak *crescendo* ku lepszemu, to nadzieja zajmujących wieczorów będzie zupełnie usprawiedliwioną. Wczoraj walczyli o palmę pierwszeństwa p. Skalska i p. Zakrzewski, oboje bowiem grali i śpiewali bardzo dobrze. Sentymentalna i wysoka partya Lyonela przypada zupełnie do indywidualności i głosu p. Zakrzewskiego, to też ze wszystkich jego partyj jest niezaprzeczenie najlepszą. P. Zakrzewski porywał wczoraj i zachwycał swojem pianem i pianissimem a unikał zbyt forsownych tonów w *fortissimo*, które szkodzą jego głosowi, a na słuchaczach nie wywierają przyjemnego wrażenia. Przytem p. Zakrzewski grał wczoraj z wielką swobodą i pewnością siebie, nietylko śpiewał Lyonela ale był nim, a to przyczynia się nie mało do powodzenia, które zarówno jak we Lwowie, Warszawie i u nas partyę tą sobie zdobył. Czem jest partya *Normy* dla śpiewaczki dramatycznej, tem poniekąd partya Marty dla śpiewaczki kolaturowej. Wymaga ona wielkiej objętości głosu, techniki w wysokim stopniu, przytem wiele humoru, rutyny scenicznej i gry, wreszcie wielkiego zasobu siły fizycznej. Pani Skalska odpowiedziała wszystkim tym warunkom; zawsze sympatyczna, umiała wlać w aryę o „ostatniej róży" dużo ciepła i gustu. Towarzyszyło jej też wielkie powodzenie; po każdej odsłonie wywoływano ją po parę razy. Pani Caracciolo, dla której partya Nansy jest trochę niewygodną, w akcie 3-cim odśpiewała bardzo pięknie romans Mercandantego, który zjednał jej huczne oklaski. Pan Toth, jako początkujący artysta, wywiązał się nieźle z trudnej partyi Plumketa; ma on śliczny materyał, ale nic więcej jak materyał, z którego dopiero pracą będzie można coś zrobić. P. Toth powinien przedewszystkiem wystrzegać się *tremolanda*, które jest złem przyzwyczajeniem i osłabia organ. Z mniejszych partyj jeden tylko p. Dyliński był zabawny jako notaryusz. Chóry poszły doskonale; rzeczywiście podziwiać trzeba p. Jareckiego, do jakiej zgodności i czystości potrafił je doprowadzić.

Jutro *Marta* po raz drugi, a w niedzielę *Ruy-Blas*.

Sprawy sądowe.

Lwów 20 maja.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.

(Dalszy ciąg)

Do pierwszéj grupy wchodzą daléj oskarżeni: Natan Strauss-Hess, Juliusz, Ludwik Arnstein i Fryderyk Ertel.

Oskarżenie zarzuca im, że dnia 11 listopada 1875 zawarli z Czemeryńskiem i Pisarczukiem powyżej streszczoną umowę, zapewniającą im 6, 5, 2 i 1 procentową prowizyę od sprzedaży i lombardu listów dłużnych; że z tych prowizyj odstąpili $^{2}/_{6}$, $^{1}/_{4}$ część i całą 1-procentową prowizyę na rzecz Czemeryńskiego i Pisarcznka; że przez to odstąpienie pewnej części prowizyi spowodowali Czemeryńskiego i Pisarczuka do zawarcia umowy; że nakłonili ich do zamilczenia wobec Rady zawiad. udziału w prowizyach; że przez pisemne wygotowanie terminatek (*Schlussbriefe*) z daty Wiedeń 30go kwietnia, 12go lipca i 11go listopada 1875, jako też przez ułożenie i wygotowanie umowy w jednej z najsłynniejszych kancelaryj adwokackich w Wiedniu (dr. Neudy), w których to dokumentach zawartem było zapewnienie dla Towarzystwa kredytowego milionowych kapitałów obrotowych, przyczynili się rozmyślnie do omamienia Rady zawiadowczej, i ułatwili umocowanym członkom Rady zawiadowczej dokonanie wyliczonych powyżej oszukańczych czynów: że przeto działając w zamiarze wyrządzenia Towarzystwu szkody a przysporzenia sobie niesłusznego zysku, dopuścili się współudziału zbrodni oszustwa.

Do drugiej grupy wchodzą oskarżeni: Natan Strauss-Hess, Juliusz Ludwik Arnstein, Fryderyk Ertel i Henryk Spitzer. Prokurator zarzuca im, że w porozumieniu między sobą, i z obmyślonym z góry planem wyrządzenia Towarzystwu materyalnej szkody w sumie 10,000 złr. podstępnie przedstawili Czemeryńskiemu i Pisarczukowi: że należy koniecznie postarać się o korzystną reklamę dziennikarską dla łatwiejszego wprowadzenia na targ pieniężny listów dłużnych. Wskazując ku temu jako najodpowiedniejszą osobistość dziennikarza Henryka Spitzera, i utrzymując, że na pozyskanie jego potrzeba konieczno 10,000 złr.,— użyli argumentu, że Spitzer nie może zawrzeć z pełnomocnikami lwowskimi ugody, nie chcąc ściągnąć na siebie zarzutu przekupstwa, że pełnomocnicy lwowscy mogą tedy zawrzeć pod tym względem stósowną ugodę z samem konsorcyum — czem wprowadzili w błąd Czemeryńskiego i Pisarczuka, zwłaszcza że z góry już ułożyli sobie nie użyć wcale sumy 10,000 złr, na reklamę dziennikarską lecz rozdzielić ją między siebie, i wyłudzili od lwowskich pełnomocników w Wiedniu sumę 10,000 złr., którą obrócili na swe osobiste cele, dopuszczając się tym sposobem zbrodni oszustwa.

W trzeciej grupie figuruje Dr Ignacy Czemeryński. Prokuratorya zarzuca mu, że w listopadzie 1875 r. wręczył p. Adolfowi Landauerowi, wice-prezydentowi niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego, listy dłużne lwowskiego Tow. kredytowego miej. w nominalnej wartości 2 0,0u0 złr., celem komisowej sprzedaży, wiedząc o tem bardzo dobrze, że listy nie są pokryte ani wierzytelnościami hipotecznemi Towarzystwa, ani nie mają żadnego innego pokrycia; że przez podstępne zamilczenie powyższej okoliczności, jako też tego faktu, że uwidocznione na tych listach dłużnych poświadczenie w myśl art. 43 statutów jest fałszywem, wprowadził w błąd p. A. Landauera i w podstępny sposób nakłonił tego finansistę do puszczenia w obieg niepokrytych, wbrew przepisom statutu emitowanych listów dłużnych, tudzież do zezwolenia na ogłoszenie w d iennikach wiedeńskich, że niż. austr. Towarzystwo eskontowe sprzedaje listy dłużne lwowskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego i wypłaca od nich kupony — w skutek czego sprzedało istotnie n. a. Towarzystwo eskontowe rozmaitym osobom część listów dłużnych do wysokości 40,000 złr. Dr Czemeryński przeto, działając w zamiarze wyrządzenia szkody nabywcom listów dłużnych, a względnie ostatnim ich posiadaczom a nareszcie samemu Towarzystwu kredytowemu miejskiemu, dopuścił się zbrodni oszustwa.

Do czwartej grupy wchodzą: Czemeryński i Pisarczuk. Prokuratorya zarzuca im, że z kwot pieniężnych powierzonych im na cele przeprowadzenia spraw Towarzystwa w Wiedniu, przywłaszczyli sobie przeszło 1000 złr., nie mogąc złożyć rachunków, używali wobec Rady zawiadowczej rozmaitych kłamliwych wybiegów, przez co dopuścili się zbrodni oszustwa.

Ostatnią grupę zajmują: Tadeusz Ostroróg Sadowski i Józef Pini. Prokuratorya zarzuca im, że pierwszy z nich, jako dyrektor, a drugi jako generalny sekretarz, a następnie jako zastępca dyrektora Towarzystwa, w porozumieniu między sobą i z świadomością, że z końcem 1876 roku stan bierny przewyższał stan czyny, usiłowali mimo to kredyt Towarzystwa podtrzymać w sposób szalbierczy przez cały rok 1877 i w pierwszych miesiącach r. 1878; że przedłożyli walnemu zgromadzeniu, zwołanemu na dniu 29 kwietnia 1877, bilans ułożony fałszywie za ich inicyatywą przez urzędników rachunkowych Towarzystwa, że zamilczając w swoich sprawozdaniach rachunkowych przedłożonych walnemu zgromadzeniu prawdziwy stan Towarzystwa, a mianowicie konieczność konkursu, wprowadzili w błąd członków walnego zgromadzenia co do prawdziwego stanu interesów i nakłonili ich do rozmaitych uchwał tyczących się dalszego istnienia Towarzystwa. Po walnem zgromadzeniu, znając opłakany stan Towarzystwa, nakłonili bardzo wiele osób, bądź to ustnie, bądź też fałszywemi prospektami, kłamliwemi anonsami i cyrkularzami do zawiązywania interesów pieniężnych, do dalszego powierzania swych oszczędności, do składania kaucyj służbowych; w ten sam sposób nakłaniali swych agentów wiedeńskich i naczelników biur powiatowych w Galicyi do przyjmowania nadal wkładek oszczędności i depozytów; a wiedząc doskonale o tem, iż listy dłużne Towarzystwa nie mają ani pokrycia na wierzytelnościach hipotecznych ani też wogóle żadnego innego pokrycia, pozbywali i wręczali je mimo to bądź to bezpośrednio, bądź za pośrednictwem agentów wiedeńskich, a czasami własnych swych urzędników rozmaitym zakładom bankowym i osobom prywatnym do komisowej sprzedaży lub lombardowania w wysokości przeszło 100,000 złr.; w każdym zaś razie sprzedali tych listów dłużnych w sumie około 10,000 złr., a uzyskane ztąd kwoty i gotówkę wpłaconą tytułem oszczędności w łącznej sumie 20,000 złr. obrócili na opędzenie zupełnie zbędnych kosztów zarządu, podróży i pośrednictwa, na zaspokojenie niektórych tylko wierzycieli, czem utrzymywali przez dłuższy czas pozorne istnienie Towarzystwa; które już dawno utraciło racyę bytu, a takie postępowanie spowodowało wzrost niedoboru do wysokości 90,980 złr. Prokuratorya oskarża ich tedy również o zbrodnię oszustwa. (C. d. n.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 22 i 23 maja.

Jako w święto uroczyste nie było w dniu wczorajszym żadnego dowozu, a tem samem i targu na granicy Kongresówki, tak na Baranie jako też i na Michałowicach.

Z braku tak zagranicznych kupców jak nierównież i dowozu zboża z powodu wczorajszego święta, targ dzisiejszy na Kleparzu był bardzo słaby, ceny jednakowoż utrzymały się, a żyto płacono nawet o 10 c. wyżej od ostatniego targu. Najwięcej zakupywano dla młynów parowych, lubo i na wywóz za granicę przez ajentów robiono zakupna.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·25 do 9·25 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·60 złr.; białą od 8·75 do 9·75 złr.; żyto piękne od złr. 6·20 do 6·40 złr., poślednie od 5·80 do 6·15 złr.; jęczmień piękny od 6·— do 6·20 złr.; na paszę od 5 20 do 5·80 złr.; owies od 5·80 do 6·25 złr.; groch od 6·75 do 8·— złr.; fasolę od 8·— do 9·25 złr.; wykę od —·— do —złr.; bób od 5·50 do 5·80 złr.; proso od —·— do —·— złr.; tatarkę od 5·25 do 5·90 złr.

Księgosusz.

Z powodu wybuchu księgosuszu w Cholerzynie w powiecie Krakowskim i w Kostrzu w powiecie Wielickim zaprowadzony został wedle postanowienia § 27 ustawy z d. 29 czerwca 1868, 22·5 kilometrowy okrąg zarazy, do którego wcielono wszystkie miejscowości powiatu Krakowskiego, dalej z powiatu Wielickiego: Skawina, Kostrze, Bodzów i Koło tynieckie, Pychowice, Tyniec, Skotniki, Kobierzyn, Borek fałęcki, Jugowice, Swoszowice, Opatkowice, Sidzina, Libertów, Korabniki, Brzezyna dolna, Gaj, Lusina, Chorowice, Mogilany, Konary, Kuleszów, Buków, Włosań, Łagiewniki, Siarczana góra, Samborek, Rzozów, Kopanka, Podgórze, Dębniki i Rybaki, Zakrzówek i Kapelanka, Ludwinów, Wola duchacka, Prokocim, Bieżanów i Kamień, Piaski wielkie, Rząka, Kosocice i Barycz, Rajsko, Wróblowice, Zbydniowice, Soboniowice i Strzałkowice, Golkowice, Kurdwanów górny i dolny, Ochojno górne i dolne, Płaszów, Rybitwy, Przewóz, Podstolice, Rzeszotary, Świątniki górne, Łyczanka, Olszowice, Siepraw i Kawęcin, Czechówka, Stojowice, Zakliczyn, Wieliczka, Czarnochowice, Bogucice, Kokotów, Węgrzce wielkie, Mała wieś, Śledziejowice, Zabawa, Zakrzów i Zakrzowiec, Stanimirz, Bodzanów, Szczygłów, Trąbki i Darszyce, Łazany, Sułów, Huciska, Ruchik, Dziekanowice, Krzyszkowice, Klasno, Grabówki, Sierczą, Sygneczów, Różnowa, Pawlikowice i Zarzyce, Koźmice wielkie i małe, Bugaj, Gorków, Janowice i Kosowa, Byszyce, Bieńkowice i Sikorzynice, Lednica górna, Lednica kolonia, Przebieczany, Tomaszkowice, Ochmanów, Sułków, Mietniów, Biskupice, Chorągwica, Dobranowice, Raciborsko, Grajów, Jankówka, Sieraków, Sławkowice, Węgielnica, Dobczyce i Nowa wieś; z powiatu Chrzanowskiego: Mirów, Okleśna, Brodła, Sanka, Poręba, Alwernia, Kwaczała, Regulice, Grojec, Zagórze, Bolęcin, Frywałd, Zalas, Nielepice, Nawojowa góra, Tenczynek, Wola filipowska, Młoszowa, Karniowice, Fiszary, Ostreżnica, Lgota, Nowa góra, Miękinia, Filipowice, Czerna, Krzeszowice, Paczółtowice, Żary, Dulowa, Czerna, Rudawa, Zabierzów, Brzezinka, Niegoszowice, Podłęże, Rudno; z powiatu Myślenickiego: Myślenice, Brzączowice, Drogina, Banowice, Osieczany, Borzęta, Zawada, Sonbek, Dolna wieś, Górna wieś, Bysina, Krzyszkowice, Jawornik, Jasienica, Barnasiówka, Rudnik, Sułkowice, Głogoczów, Krzywaczka, Podchybie, Wola radziszowska, Radziszów, Jurczyce, Bęczarka, Polanka; z powiatu Bocheńskiego: Podłęże i Staniątki; z powiatu Wadowickiego: Jastrzębia, Lanckorona, Brody, Izdebnik, Kalwarya, Zebrzydowice, Zarzyce wielkie, Zarzyce małe, Podolany, Łęcze góry, Polanka Hallerowska, Gołuchowice, Krzęcin, Żelczyna, Ochodza, Drogi wielkie, Faćmiech, Pozowice, Lipowa, Ryczów, Półwieś, Łęczany, Chrząstowice, Kosowa, Tłuczań górny i dolny, Dwory nowe, Brzeźnica, Marcyporęba, Brzezinka, Fuskowice, Kopytówka, Laskówka, Sosnowice, Bęczyn, Przytkowice, Wysoka, Stanisław górny i dolny, Borek szlachecki i Brzezinka. Oraz zabroniono odbywania targów na bydło rogate we wszystkich miejscowościach targowych.

Wiedeń 21 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3856, zabitych wieprzów 172, żywych owiec 5115, jagniąt 1040, żywej nierogacizny galicyjskiej wczoraj i dzisiaj 2235, średnio-ciężkich węgierskich 1409, ciężkich bagonów 1200, razem 4844.

Cielęta płacono żywe 30 do 42 złr., zabite 36 do 45, 55 złr.; zabite wieprze 48 do 50 złr.; jagnięta za parę 5 do 12 złr.; żywych owiec z powodu złych targów w Paryżu cena spadła o 2 złr., płacono 36 do 46, 48 złr. za 100 kilo mięsa; nierogaciznę galicyjską 30 do 36, 38 złr., średnio-ciężką węgierską 33 do 36 złr., ciężkie bagony 36 do 38 za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 maja. Izba deputowanych uchwaliła pół miliona franków na wsparcie poszkodowanych burzą na wyspie Réunion (w Afryce). Lewica skrajna postawiła następujące przejście do porządku dziennego nad interpelacyą Lockroy: Izba ubolewając, że ministeryum nie zastosowało ustawy o amnestyi w sposób odpowiedni jéj duchowi, przechodzi do porządku dziennego.

Rzym 21 maja. Izba rozpoczęła dziś rozprawy nad reorganizacyą podatku od cukru i uchwaliła art. 2gi ustawy o kolejach żelaznych.

Londyn 21 maja. W Izbie wyższej odpowiedział wicehr. Cranbrook na zapytanie lorda Carnarvona, że przed kilkoma tygodniami panowała w Dekanie wielka nędza i zdarzały się rozboje; ale nie nie słyszał o manifestacyi z groźbą przeciw gubernatorowi Bombajskiemu. Żądał on telegrafem wyjaśnień i podczas odpowiedzi. Lord Ritland zwraca uwagę Izby na zwiększający się ubytek w bandach i radzi, że najlepiej można by temu zapobiedz przez zapewnienie. Lord Beaconsfield odmówił wpływu w rozbiór tej kwestyi, która może być obradowaną jedynie na wyższy.

Londyn 21 maja. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi pod dniem dzisiejszym: Jeneralny konsul austro-węgierski wręczył protest swego rządu przeciw dekretowi Chediwa z d. 22 kwietnia, w tem samem brzmieniu co protest rządu niemieckiego.

Londyn 21 maja. W Izbie niższej rozpoczęła się rozprawa nad ustawą o uniwersytecie irlandzkim, zgodził się Northcote na przystąpienie do drugiego czytania, nie zgadzając się z zasadą i postanowieniami ustawy. Pragnie on czekać, jaki wpływ wywrze taka ustawa i dowiedzieć się, jak ją w Irlandyi przyjmą. Northcote przypomina, że parlament już postanowił, że wkład z funduszu kościelnego powinny być obracane wyłącznie na cele wyznaniowe. Obrady wreszcie odroczono.

Bukareszt 20 maja. Na 52 deputowanych wybranych w trzeciem okręgu wyborczym należy 40 do stronnictwa liberalnego. Dotąd zapewniono rządowi większość dwóch trzecich głosów.

Haga 20 maja. Izba niższa odrzuciła 40 głosami przeciw 39 artykuł 1 projektu ustawy o szkołach ludowych. Na żądanie rządu zaniechano dalszych robót.

Ateny 21 maja. W Lapono na granicy epirskiej założony będzie obóz na 10,000 wojska a drugi stoi w południowej Grecyi. Obie klasy rezerwistów i cała gwardya narodowa ruchoma będą w razie potrzeby powołane.

Petersburg 21 maja. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza twierdzeniu dzienników niemieckich, jakoby Rosya wobec nowéj niemieckiéj taryfy celnéj groziła odwetem ze względu na dowóz szyn, żelaza i lokomotyw. Pytanie to nie było wcale rozbieranem. Rosya nigdy nic nie stosowała swoich taryf o traktatów i tę samą wolność zostawiała innym państwom.

Konstantynopol 21 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi europejskiej oznajmił przewodniczący, że statut organizacyi dla Rumelii wschodniej otrzymał sankcyę Sułtana i będzie ogłoszony. Aleko basza i komisarze odjeżdżają w poniedziałek do Filipopola.

Wybory nowe do Rady państwa nie są jeszcze urzędownie rozpisane, uchodzi atoli ciągle za rzecz pewną, że stanie się to już w tych dniach, i że lipiec będzie wyborom poświęcony. Polityka wewnętrzna skupia się teraz prawie wyłącznie w sprawie wyborów. Rząd, dotychczasowi deputowani i kandydaci gotują się już do walki wyborczej; oczywiście i większa część tych przygotowań prowadzi się jak na teraz pocichu. Najwięcej słychać o krzątaniu się liberalnych deputowanych; zwołują oni t. z. zjazdy (*parteitag*) i obecnie zapowiedziane są one w Austryi Dolnej i Górnej, w Styryi, Salzburgu i Czechach. Ten ostatni nie ma być zjazdem stronnictwa w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz zbierające się podczas Świąt Zielonych w Chebie czeskie Stowarzyszenie niemiecko-historyczne ma być użyte do agitacyi wyborczej, albowiem zapowiedzieli swoje przybycie nietylko deputowani niemiecko-czescy, ale także deputowani z innych krajów niemieckich. Jeden z dzienników wiedeńskich donosi dziś, że w Wiedniu wybór dotychczasowych deputowanych jest mocno zachwiany.

Ustąpienie Forkenbecka z krzesła prezesa parlamentu niemieckiego znaczy stanowczy rozbrat partyi liberalnej z kanclerzem i przejście tej partyi do opozycyi w Izbie i za Izbą, co na czele dziennika rozbieramy. Większość pragnęła, aby miejsce Forkenbecka zajął wiceprezes Dr Lucius, ale gdy centrum stanowi liczbą swoją najsilniejszą partyę po rozbiciu się liberałów na rządowych i opozycyjnych, przeto w takim razie była myśl wybrania wiceprezesem jednego z członków centrum. Pod tym warunkiem centrum chciało dać głosy swoje osobistemu przyjacielowi Bismarka Luciusowi; gdy zaś nie przyszło do porozumienia się, musiano opuścić Luciusa i wybrać takiego prezesem, który mógł liczyć na głosy centrum. Wybrano więc prezesem konserwatystę Seydewitza. Głosowało 324 deputowanych: z tych włożono 119 białych kartek do urny, a z pozostałej liczby 195 głosów otrzymał Seydewitz. Białe kartki pochodziły od liberałów. Słychać, że pierwszy wiceprezes Stauffenberg, nieobecny na teraz w Berlinie, przesłał również rezygnacyę swoją telegrafem.

Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg* występuje z groźnym artykułem przeciw rezolucyi anti-zbożowej zapadłej na zebraniu delegatów miast, upatrując w tym kroku chęć wywierania nacisku na uchwały parlamentu, a zarazem dążność republikańską w tem „zbrataniu się postępowych władz miejskich". Ton artykułu tego wskazuje, iż burmistrze miast skonfederowanych będą mieli od rządu za swoje.

W dalszym ciągu obrad parlamentu niemieckiego nad taryfą, przyszło do ceł zbożowych, nad któremi trwały obrady we wtorek i we środę, poczem odroczone zostały na piątek. Stanowisko rządu w tej kwestyi jest takie, iż chce on obłożyć zboże zagraniczne cłem dla podniesienia w kraju rolnictwa a natomiast ulżyć rolnictwu innych ciężarów podatkowych, przez co produkcya zboża stałaby się tańszą. Przeciwnicy tego cła dowodzą natomiast, że cło od obcego zboża przyczyni się do podrożenia chleba, jak cło od bydła zagranicznego podroży mięso, na czem wszyscy konsumenci, a szczególniej ubożsi ucierpią, gdy natomiast ulżenie w podatkach stałych obróci się jedynie na korzyść klas zamożniejszych. Zbyt specyalne były rozbiory tej kwestyi ceł: przywoływano na pamięć złe skutki cła zbożowego w Anglii, którego zniesienie za Roberta Peela stało się zawiązkiem dobrobytu klas roboczych a nie zubożyło rolników. We środę były minister Delbrück występował przeciw ocleniu zboża; kanclerz zaś, któremu ciągle zdają telegrafem sprawę z biegu obrad, przybył, żeby mu odpowiedzieć i bronić ceł. Między innemi wyłożył stosunki handlu zbożowego w Rosyi i Polsce i dowodził, że Niemcy obejdą się bez zboża z tych krajów. Mowa ks. Bismarka trwała dwie godziny.

Sprawa tymczasowego zaprowadzenia nowej taryfy, czyli zamknięcia granic dla dowozu, przesłana do komisyi, była w niej rozbieraną, ale jeszcze niema końca obrad. Tyle tylko wiadomo z oświadczeń rządu, iż tenże nie stosuje zamknięcia granic do tytoniu, zamierzając opodatkować już wprowadzony. Jak to uczyni, nie wiemy.

Nigdzie frazes tyle nie popłaca, jak we Francyi, chociaż kraj ten miał już nieraz sposobność przekonania się o czczości wielkich słów, które jak powiedział Goethe, wystarczają dla pokrycia braku myśli. Ludwik Blanc i Wiktor Hugo zachwycają znów Paryż i prowincye swemi mowami o wielkiem zadaniu Francyi w Europie i o klasie robotniczej. Mowy te mają na celu wywrzeć nacisk na rząd w sprawie rehabilitacyi komunistów. Deputowani Drisson, Floquet, Brelay, Allain-Targe, Margue i Gatineau, jako reprezentanci unii republikańskiej nalegali na ministra sprawiedliwości Leroyer w tym przedmiocie, ten zaś odrzekł, gdy mu przedstawiono żądanie specyalne co do Rocheforta i Artura Arnoulda członka Komuny, że po upływie czasu naznaczonego uchwałą o amnestyi ten lub ów wygnaniec otrzyma ułaskawienie, ale o odzyskaniu praw politycznych nie można mówić. Co do Blanquiego, przyrzekł minister sprawę jego przedstawić na radzie gabinetowej.

Najważniejszą jednak sprawą jest w tej chwili projekt ustawy o wychowaniu, który w Izbie będzie rozbierany. Na polu tej ustawy skrajna lewica zaniechała napastować rząd, Lockroy nawet cofnął się, bo radykaliści wiedzą, że uzyskawszy taką ustawę antireligijną, otrzymają więcej w interesie swojej partyi, niżby mogli się spodziewać.

Korespondent petersburski do *Wiener Abendpost* powiada, że jen. Hurko wydalił z Petersburga w ciągu paru tygodni przeszło 20,000 osób. Korespondent podając obszerniejszy życiorys Hurki, stara się udowodnić, że chociaż jest z pochodzenia Polakiem, można się pomimo tego na niego spuścić. Środki zarządzone przeciw nihilizmowi miały chwilowe przytłumić spisek, chociaż nie zdaje się to wcale, sądząc z licznych a zadziwiająco szybko po sobie następujących pożarach we wszystkich częściach Rosyi. Pożary te są z pewnością dziełem nihilistów, którzy używają wszelkich sposobów, aby szerzyć tylko popłoch. Donoszą także o aresztowaniu jednego z najbliższych przyjaciół Następcy tronu Dra Weimera, którego posądzono o stosunki z Sołowiewem. Adwokat Stassow, podejrzany o redakcyą organu rewolucyjnego *Zemla i Wola* wypuszczony został na wolność za złożeniem kaucyi.

Pojutrze ma stanąć w Rumelii Aleko basza, jak donosi *Polit. Corr.*, w mundurze milicyi bułgarskiej i czapce bułgarskiej. Mówią, że ks. Vogorides wyda proklamacyę do mieszkańców wschodniej Rumelii, powołując się w niej na swoje pochodzenie bułgarskie. Wszystko *ad captandam benevolentiam* Bułgarów, uważanych za jedynych mieszkańców Rumelii, jakby nie było Greków i Mahometan. Tymczasem Turcya koncentruje na południowych granicach Rumelii wschodniej nie mniej nie więcej tylko 40 batalionów, 12 szwadronów i 14 bateryj. Porta chce pokazać, że za wybuchem najmniejszych nieporządków między Bułgarami, potrafi je odrazu stłumić. W tym celu też zebrała tak liczne siły; odstępując obsadzenie przesmyków bałkańskich milicyi rumelskiej. Ze środków ostrożności zarządzonych przez Portę, pokazuje się, że pomimo misyi jen. Obruczewa, zachodzą jeszcze pewne obawy co do Bułgarów rumelskich.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że hr. Szuwałow przed wyjazdem do Londynu zaopatrzony został w obszerne pełnomocnictwo od swojego rządu celem traktowania z celniejszemi firmami bankierskiemi w Londynie o nową pożyczkę państwową dla Rosyi 300 milionów rubli; lecz gdy usiłowania czynione przezeń w tej sprawie nie zostały uwieńczone dotychczas żadnym skutkiem, otrzymał zatem hr. Szuwałow nowe polecenie, aby wszelkich dalszych starań o pożyczkę zaniechał.

W Odessie (według dziennika *Odesskij Wiestnik* z dnia 18go maja) czynione są przygotowania celem uroczystego przyjęcia Cara, który w tych dniach ma tam przybyć z Liwadyi, udając się do Berlina na uroczystość złotego wesela cesarza Wilhelma, ztamtąd zaś na kuracyę wodną do Ems. Przyczem tenże dziennik dodaje, że cesarz Niemiecki ma ofiarować Carowi szpadę honorową, jako upominek *in gratiam* „świetnego ukończenia wojny z Turcyą".

Nowoje Wremia dowiaduje się ze źródeł, jak upewnia, niewątpliwych, że ks. Battenberg miał prosić Cara, aby ks. Dundukow-Korsakow mógł pozostać przy nim w charakterze doradcy przybocznego po objęciu przezeń rządów Bułgaryi na czas nieograniczony, na co Car oczywiście przystał. Tak tedy rządy teraźniejsze rosyjskie w Bułgaryi nie podpadną prawdopodobnie żadnej zmianie i po instalacyi ks. Aleksandra I.

Londyńska *Army aud Navy Gazetta* mówiła niedawno, że Portugalia odstąpi Anglii zatokę Delagoa, na północ kraju Kafrów. Atoli zapewne z przyczyny tych słów minister portugalski Andrade Corro oświadczył w Izbie d. 17 b. m., że wspólne z Anglią działanie nie znaczy zwierzchnictwa Anglii nad posiadłościami portugalskiemi, a jeżeli Portugalia otwiera zatokę Delagoa dla obcych, czyni to, aby ułatwić wstęp cywilizacyi i rozwoju materyalnego. Z tego więc wnosić należy, że Portugalia dozwoli wojsku angielskiemu wylądować w swojej kolonii, aby od północy wojować z Kaframi.

Wojna między Peru i Boliwią a Chili już w kwietniu rozpoczęła się. Okręty chilijskie blokują Callao i zburzyły Pisaguę za danie z publiskiej warowni ognia na okręt chilijski. Peru wciąga także republikę Ecuador do przymierza przeciw Chili.

Ostatnie telegramy „Czasu".

Praga 23 maja. Na odbytym świeżo zjeździe rolniczym zgodziły się stowarzyszenia rolnicze czeskie i niemieckie, aby utworzyć centralne Towarzystwo gospodarcze. Do Komitetu wybrano sześciu Niemców i sześciu Czechów w celu wypracowania statutu.

Rzym 22 maja. *Avvenire d'Italia* pisze: Komisye międzynarodowe dla naznaczenia nowych granic tureckich podjęły znów roboty swoje pod przychylną wróżbą. Wprawdzie ze względu na oznaczenie granicy Czarnogórskiej nad jeziorem Skadarskiem powstały niejakie trudności, ale można je łatwo usunąć, skoro komisarze sześciu mocarstw są z sobą w zgodzie. Wszystkie mocarstwa zgadzają się także, jak się zdaje w życzeniu, aby mogące się zdarzyć wątpliwości nie przerywały jak w roku zeszłym prac komisyi. Włochom przypadła ważna rola przywiedzenia do zgody mocarstw pod tym względem.

Londyn 23 maja. W Izbie niższej wczoraj wieczór oznajmił Northcote, iż nie jest dogodnem wchodzić w szczegóły układów co do kwestyi greckiej. Rząd używa wpływu swego, aby skłonić Portę do przyjęcia zaleceń kongresu. W Izbie niższej Stanhope rozbierając budżet indyjski rzekł, iż rząd zamierza pokryć niedobór 1¼ milionów funtów sterl. przez oszczędności w budowlach i administracyi i przez zmniejszenie wydatków na wojsko. Gladstone odpowiada przychylnie i za jego powodem Fawcett cofa swój wniosek względem wotum nagany.

Bukareszt 23 maja. Czwarty okrąg wyborczy wybrał 24 liberałów i 11 konserwatystów.

Kursa. — Wiedeń 21 maja godz. 2 m. — po poł.— Renta papierowa 68·50.— Renta srebrna 70·25. — Renta złota 80·50. — Losy z r. 1860 125·25. — Akcye Banku Narodowego 843·—. — Akcye kredytowe 267·25. — Londyn 117·35. — Srebro —·—. — Napoleony 9·36 . — Lombardy 89·50. — Losy z roku 1864 161·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 243·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 141·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 132·—.— Anglo-Bank 124·—. 6% Listy zast. hipoteczne 94·50. — Marki 57·70. Ruble 112·62. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 90·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 23 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	111 75	113 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	58 20
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 30	9 48
Imperyał ważny	9 50	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	88 75	90 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	81 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 50
6% listy „ banku hipot.	93 75	95 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	95 —	— —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 75	90 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	98 50
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 50	90 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	240 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	139 50	143 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	258 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. (Kurs listów zastawnych Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 21 maja.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 65	68 80
4⅕% „ srebrna	69 40	69 55
4% „ złota	80 45	80 60
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 50	118 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 —	125 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 40	129 80
„ „ 1864 „ 100 złr.	161 —	161 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	160 —	161 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie	85 —	85 50
Galicyjskie	89 75	90 50
Morawskie	102 —	103 —
Niższo-austryackie	104 75	— —
Wyższo-austryackie	100 —	101 —
Szlązkie	96 50	— —
Styryjskie	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7%	81 25	82 —
Węgierskie	85 —	85 75
Węgier. z klauz. 1867	81 75	82 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 —	112 50
6% Renta węgierska złota	95 20	95 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	72 40	72 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	122 75	123 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	170 —	170 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	266 90	267 10
„ „ węgierskie . 200 „	248 50	249 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	815 —	825 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	850 —	853 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Unionbank . . . . . 100 „	84 50	84 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	118 25	119 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	127 —	127 70
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	47 —	48 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	142 —	142 50
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	349 —	355 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	571 —	576 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	181 25	182 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	163 50	164 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	145 —	145 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2255	2265
Franciszka Józefa . . 200 „ „	152 —	153 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	242 —	242 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	119 —	119 59
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	141 25	141 75
Nordwest austr. . . 200 „ „	133 50	134 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 50	68 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	136 —	136 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	104 —	105 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	270 75	271 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	83 50	84 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	102 50	103 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	205 —	205 75
Tramway Wiedeń. . 170 „ „	193 25	193 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	109 —	109 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	132 25	134 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	126 50	127 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	93 —	93 50
Liesing. browaru . . 100 „ „	44 50	45 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Bnk. 15 lat	91 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 —	115 40
5% „ „ papier. 33 lat	99 25	99 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	90 50	91 25
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 50	91 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	90 50	91 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	94 50	— —
6% „ „ Włość.	97 —	97 50
5½% Hipot. Morawskie. . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 —	101 15
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 50	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 —	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 50	99 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	77 —	77 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	84 50	84 80
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	82 75	83 25
Donau-Dampfsch. . . 300 „ „	99 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	104 75	— —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	95 70	96 20
„ Em. 1862 . . 300 „ „	94 50	95 —
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 —	94 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	92 50	92 75
„ „ 1872 . . 200 „ „	95 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	89 75	90 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	74 75	75 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 80	105 —
„ „ wal. austr.	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 50	104 —
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	106 —	106 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	94 —	94 35
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	91 50	— —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	90 —	90 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	102 75	103 —
„ II „ 1867 300 „ „	101 75	102 25
„ III „ 1871 300 „ „	101 25	102 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	80 —	80 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 30
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 —	86 50
„ III „ 1868 300 „ „	78 60	79 —
„ IV „ 1872 300 „ „	73 50	74 —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	70 75	71 25
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	69 50	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	95 25	95 75
„ „ Lit B. . 200 „ „	87 75	88 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	107 50	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	85 80	86 20
„ Em. 1869 . . 300 „ „	83 50	84 —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	83 25	83 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 25	100 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	72 50	73 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	167 50	169 —
„ Em. 1874 500 . „	161 —	162 —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . . 500 fr. 3%	122 70	123 —
„ „ . 200 złr. 5%	103 75	104 25
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	91 50	— —
„ „ II Em. . „ 5%	89 —	— —
„ „ III „ . „ „	79 75	80 50
„ „ Em. 1875 „ „	103 —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	92 —	92 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	74 —	74 50
„ „ II Em. 200 „ „	71 50	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	75 25	75 50
„ „ złotem . 200 „ „	90 20	90 70
„ Westbahn . . . 200 „ „	75 —	75 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	72 50	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	109 —	109 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	117 50	117 75
„ Węgierskie . . „ 100	107 25	107 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 —	22 50
Kredytowe . . . . . . złr. 100	172 —	172 50
Clary . . . . „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	108 25	107 —
Insprukn . . . . . . „ 20	23 25	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . „ 20	19 75	20 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 75	39 25
Palffy . . . . „ 42	35 75	36 25
Rudolfa . . . . . . „ 10½	16 50	17 —
Salma . . . . „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie . . . . . „ 20	21 50	22 —
St. Genois . . . . . „ 42	38 —	38 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 25	25 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	120 —	121 —
4% „ . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . „ 21	33 25	33 75
Windischgrätza . . . . „ 21	34 25	34 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20 frankówki	9 37	9 38
Imperyały rosyjskie	9 64	9 65
Funty szterl. angielskie	11 75	11 78
Listy tureckie złote	10 67	10 70
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 90
Ruble papierowy za 100	112 50	112 75

Lwów 21 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	263 50	268 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	89 65	90 65
4% „ „ „ „	83 —	84 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	89 65	90 65
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 —	95 —
6% „ „ „ włościań. gal.	94 25	95 25
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 25	90 25
6% „ pożyczki krajowej	93 —	95 —
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 21 maja.

	rub. | kop.	rub. | kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
„ „ kupon	—	165
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 45
„ „ kupon	—	206
4% Listy likwidacyjne	— —	96 30
„ kupon	—	188
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	81 —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

[1353]

†

Za duszę ś. p.

JERZEGO KSIĘCIA

Lubomirskiego

odbędzie się

msza święta

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW

w kaplicy Lubomirskich

w sobotę dnia 24 maja b. r.

o godz. 10 zrana.

W kościele parafialnym w Wieliczce

rozpocznie się na dniu 24 maja b. r. wielka Misya pod kierownictwem WW. OO. Jezuitów, która trwać będzie do końca Zielonych Świąt.

X. Ludwik Terpiński, administrator. [1338-1-3]

Potrzebne są zaraz 2 panny

do szycia na maszynie w **Salonie Mód** w Krakowie, Rynek 46 I. piętro. (1334-1-3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod lit. *L. Z.* poste restante Kalwarya. (1337-1-3)

Osoba młoda, z dobrego domu, poszukuje towarzystwa damy starszej, na wspólny koszt udającej się do Krynicy. Listy frankowane przyjmuje WP. *Palmińska* w Krakowie, przy placu Maryackim pod Nr. 374 na drugiem piętrze. (1332-1-3)

Do wynajęcia

sklep i lokal na restauracyę, skład mebli, drukarnię i t. p. w nowym domu na Kleparzu przy ulicy Widok pod Nr. 106, obok bramy Floryańskiej. (1335-1-4)

Prawdziwa Krowianka

majowego zbioru, wprost z cieląt pod kontrolą rządową zbierana, znajduje się na składzie w trzech formach, to jest w rurzeczkach szklannych, na lancetach kościanych i na plytkach szklannych, szczególniej w dwóch ostatnich formach najdłużej się konserwująca, w **aptece Stockmara w Krakowie.** (1355-1 6)

We wsi Zebrzydowicach

przy Kalwaryi, jest do sprzedania z wolnej ręki **realność**, składająca się z domu murowanego i budynków gospodarskich, z 13 morgów pola i kawałka lasu. Bliższa wiadomość pod lit. *L. Z.* poste restante Kalwarya, lub w biurze komisowem *Wł. Jaworskiego* w Krakowie przy ul. Szpitalnej pod L. 388. (1336-1-5)

Iszo piętro

składające się z 2 salonów, 2 pokoi, przedpokoju, 1 kuchni wraz z piwnicą i strychem, jest od 1go lipca b. r. z powodu zmiany mieszkania zaraz do najęcia pod Nr. 345—346 przy ulicy Floryańskiej. Wiadomość u właściciela. (1357-1-6)

Poszukuje się dzierżawy

100 do 200 morgów gruntu — od św. Jana lub później. — Adres pod lit. **A. S.** poste restante **Limanowa.** (1333 1 3)

Mieszkania letnie

do wynajęcia.

Wiadomość w handlu **W. FEIKA** *przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.* (1339-1-3)

Miss Brie poleca się po gruntownym **egzaminie** Niemki (z egzaminem państwowym) mówiące dobrze po franc. i po angiel., doskonale pianistki; z posady. Niemiec dystyngowane, mów. dokład. po franc. i muzykalne. Towarzyszki pięć wykształc. i mów. dokł. po niem., franc. i angiel., trochę muzykalną. Wykształc. Franc. i muzykalne Angielki. **W Wiedniu**, I., Lobkowitzplatz, 1. Etiege, 3. Stock. (1224)

Poszukuje się do handlu hurtowego trudniącego się w Krakowie wywozem płodów i towarów krajowych za granicę, gdzieby już ma licznych klientelę,

spólnika

z kapitałem 50,000 gotówką. Dochód 12 procentowy czysty może być wypłacony. zapewniony.

Listy pod adresem **Export** poste restante **Kraków.** (1293 3 5)

Chorym

można zarekomendować i dla własnego ich dobra polecić jako znakomity podręcznik popularno-medyczny, książkę:

„Dra Airy metoda naturalnego leczenia" (109 wyd.)

Ilość wydań, jak niemniej zamieszczone tam liczne świadectwa (których oryginały można każdy za zwrotem do przejrzenia otrzymać), o szczęśliwie uleczonych chorobach wszelkiego rodzaju, świadczą o rzeczywistej wartości tej metody.

Dostać można w Richtera s. k. nadwornej księgarni nakładowej w Lipsku, i w wszystkich innych księgarniach. (195-7-)

Cena: 1 m. 20 fen. = 70 kr. w. a.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Pierwsza w kraju książeczka kieszonkowa

do Nabożeństwa

dla każdego **stanu, płci i wieku**, z doborem modlitw odpustami uprzywilejowanych i z naukami. Książeczka ta zawiera to wszystko, co potrzebnem jest Chrześcianinowi do prawdziwej pobożności, pokoju duszy i gorącej miłości Boga i bliźniego. **Wydanie ozdobne.** Cena **60** cnt. Skład główny w księgarni G. GEBETHNERA i Sp. w Krakowie i w innych księgarniach. [1163-4-4]

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1004 12-)

Bronisława Gabryelska

utrzymująca

skład fortepianów

w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 157,

otwiera zarazem **biuro umieszczeń** guwernantek, guwernerów i bon różnych narodowości. (1097 6 8)

Apteka w Niepołomicach

poszukuje **asystenta.** — Asystenci raczą się zgłosić co do warunków do podpisanego. (1281-3-3) **Jan Tichy.**

Z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania:

realność miejska

w Krakowie, z gruntem i ogrodem warzywnym i owocowym. — Bliższa wiadomość tamże u właścicieli, przy ulicy Polnej pod Nr. 53 (1294-2-3)

Lokomobila

wyrobu angielskiego (Robey & Co.) o sile 10 koni, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. *Adolfa Scherera* w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej. (1256-2-3)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgicznych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23. — W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (62 20)

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (66-18)

Niezapominajka (Souvenez-vous / FORGET ME NOT) używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, bronchitis i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawal. z lekarzy i chorych. Zyskała od kaŭ wystarcza. W Paryżu, ulica V.vienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie w aptece p. Stechera (1219-2-)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Zurek Levasseura,** apteka w Paryżu, Rue de la Monnaie, 23 & Paris. Skład w głównych aptekach. (63 10)

Zupełnie nieprzemakalne mężykowy

i płaszcze deszczowe z kapturami **na wiosnę** z najlepszej styryjskiej wiosennej materyi pakłakowej z wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym lub czarnym, prawdziwie farbowanym.

Płaszcze podróżny z kapturem . . zł. 7— lub myśliwski „ 10·50

Mężykow lub paltot . . . „ 12—16

Piękne kurtki lub styryjskie jupki „ 13—16

Damskie paltoty lub płaszcze deszczowe najmodn. krój, bardzo gust. zł. 10—20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie dla mężczyzn i kobiet z delikat. i mięk. pakłaku, uznane jako najlep. i najpraktycz. nakrycie głowy . . . zł. 2·50—4

Wszelkie gatunki modnych materyj na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej, dostarcza na metry lub w dowolnych sztukach najtaniej ustanawiając za zaliczką pocztową. (1188-2-)

Jan Günzberg, handel sukna w **Gracu** (w Styryi).

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,

udziela (182-18-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½, przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnaty kasowe**

5 procentowe płatne za 30 dni po wypowiedzeniu				
6	„	„	60	„
6½	„	„	90	„
7	„	„	180	„

KANTOR WYMIANY

tegoż Banku kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety na własny rachunek i w drodze komisowej. Wykonywa również polecenia zamiejscowe bezwłocznie. (191-19)

Kraków dnia 8 października 1878 r. **Dyrekcya.**

Zakład zdrojowo-kąpielowy

W ŻEGIESTOWIE

otwarty z dniem 1 czerwca, położony w nader uroczej dolinie nad rzeką Popradem przy samej kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, przystanek kolejowy obok samego zakładu.

Szczawy żelazisto-alkaliczne najobfitsze w żelazo między wodami krajowemi, kąpiele cieple w łazienkach, nasiadowe, natryskowe, oraz kąpiele Popradowe.

Zakład posiada 250 pokoi należycie umeblowanych, apteka, poczta, urząd telegraficzny i stacya telegraficzna w miejscu, dwie restauracye i jedna dla izraelitów.

Zamówienia na mieszkania i rozsyłkę wody przyjmuje, oraz na żądanie rozsyła broszurki franco (1356-1-3)

Zakład zdrojowy w Żegiestowie.





OFNER RAKOCZY Bitterquelle.

Znakomity ten zdrój odznaczony został przez Jego Ces. Mość **Cesarza Austryackiego, króla węgierskiego** itd., król. węg. **akademię krajową, lekarską akademię w Paryżu,** tudzież **najpierwszych słynnych lekarzy** krajowych i zagranicznych, **wysokiem uznaniem** z powodu swej nadzwyczajnej i niezrównanej mineralnej obfitości (57·1 w 1000 częściach) i swych skutków leczniczych. **Wielka obfitość lithium nieosiągnięta przez żadną inną wodę gorzką,** poleca zarazem jego używanie w **reumatycznych cierpieniach, w gośćcu** i nagromadzeniach **moczowo-kwaśnych soli** (kamień pęcherzowy) korzystnie i skutecznie wobec wszelkich innych wód gorzkich.

☛ Jako **normalna dawka** wystarcza **szklanka od wina Bordeaux** w porównaniu do wielkiej szklanki innych zdrojów gorzkich. ☚

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, w **Krakowie** główny skład w aptek. **Konst. Wiszniewskiego,** do nabycia również u **K. Goldwassera w Krakowie.** (1300-1-)

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw : *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji*, etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.

Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard

Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*

Wystrzegać należy się podrabiań. (83-18-32)

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** który jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1218-2-)

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny

wyrobów tkanych i haftowanych (815-10-)

w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.

WIEN

Znaczny zakład przyborów kościelnych.

Wykonywa wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu. *Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty.*

C. GIANI

Pomocnik notaryalny

z kilkuletnią praktyką, rutynowany we wszelkich czynnościach notaryalnych, szczególniej biegły w wyrabianiu pertraktacyi spadkowych, z praktyką sądową i hipoteczną, z szybkiem i czytelnem pismem w obu językach krajowych, władający również językiem ruskim, poszukuje **zaraz** odpowiedniej posady u pp. **notaryuszów** lub jakiegokolwiek innego zatrudnienia kancelaryjnego w wschodniej lub zachodniej części kraju. Oferty uprasza przesyłać pod lit. **F. N.** na ręce Wgo *H. Müldnera* w Administracyi „Czasu" w Krakowie. (1252 2 3)

Do Salonu Mód

w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 209,

nadszedł świeży transport kapeluszy paryskich i wielki wybór materyałów na suknie.

Klementyna Chojecka.

(1308-2-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. W Stanisławowie u p. Stechera apt. (67-1)

Najlepsza Ceylon perłowa **kawa**	kilo	po	złr.	2—	
„ Cuba wielkoziar.	„	„	„	1·90	
„ arab. Mokka	„	„	„	1·70	
„ Jawa	„	„	„	1·50	
„ Rio	„	„	„	1·35	

wszystkie gat. w paczkach poczt. po 4¾ kilo netto.

Doskonała **oliwa** z Aix	kilo	po	złr.	1·50	
Wyborna „ stołowa	„	„	„	1·35	
Dobra „	„	„	„	1·25	
„ „ do potraw	„	„	„	1·15	

w puszkach blaszanych netto 4 kilo,

poleca włącznie **z cłem i opakowaniem opłatnie** do każdej stacyi pocztowej państwa austr. węg. za nadesłaniem lub zaliczką należytości.

G. Singer w Tryeście.

Obszerne cenniki na żądanie opłatnie. [1175-7-15]

Młoda osoba

życzy sobie jechać do Karlsbadu, jako towarzyszka przy osobie starszej potrzebującej troskliwej opieki. Bliższa wiadomość przy ulicy Garbarskiej pod L. 70. (1289-2 4)

Ślusarz maszynowy i kowal

w sile wieku, żonaty, do objęcia posady przy młynie parowym, tartaku, gorzelni lub młockarni parowych całkiem uzdolniony, szuka umieszczenia. Objąć może posadę czy to jako maszynista, czy jako „Werkführer". Rękojmią jego zdolności i pracowitości jest posada, którą dzierży. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **Ludwik Niewiadomski** poste rest. **Nowy Sącz.** 1267-2-3

Agronom

z kilkoletnią praktyką gospodarczą, z najlepszemi poleceniami, poszukuje posady na ordynaryą od 1 Lipca 1879 r. Bliższa wiadomość w biórze Towarzystwa rolniczego w Krakowie. (1278 2-3)

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Monmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

codzień od 15 maja do 15 września

teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (781-4-)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Niezawodny środek do wytępienia

szczurów i myszy

tem się szczególniej zalecający, że na żadne zresztą z zwierząt domowych nie działa trująco.

Cena puszki mniejszej złr. 1·—

„ „ większej „ 1·50

Dostać można wraz z przepisem użycia pod adresem: **St. Wójcik** mag. farmacyi w Uściu Jezuickiem, poczta Siedliszowice. (1272-5 12)

Sok styryjski ziołowy

Steirischer Kräutersaft für Brustleidende

dla cierpiących na piersi.

!!! Ostrzeżenie przeciw jego naśladowaniu !!!

Więcej niż od 30 lat ulubiony jako jedyny i najwyborniejszy środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i przyrządów oddychania,** jak: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** itd.

We flaszkach **styryjskiego soku ziołowego** są wypalone słowa: **„Apotheke zum Hirschen in Graz"** tudzież znak **J. P.**, prócz tego na etykietach podpis fabrykanta: **J. Purgleitner, Apotheker, w kolorze niebieskim.**

Ostrzegamy przed licznemi naśladowaniami i fałszowaniami i prosimy Szan. kupujących, aby tylko te flaszki za **„prawdziwe"** przyjmowali które mają powyższe znaki.

Cena flaszki 88 cent. w. a.

Główny skład rozsyłkowy: J. Purgleitner, aptekarz w Grazu

Skład w Krakowie u pp. J. Jahna, Wilhelma Fenza, Konst. Wiszniewskiego apt., W. Redyka apt. — w Biały u Józefa Krausa — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stryju u Jul. Zgórskiego apt. — w Bochni u Pawła Niedzielskiego. (31-11-12)

Juliusza Schaumanna Sól żołądkowa

MAGENSALZ.

Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, wogóle **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmacnianie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgaga, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wól, bladaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki, kamień, zaflegmienie;** równie też w **zastarzałej podagrze,** a nawet w **suchotach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.

Dostać można u fabrykanta, **prowincyonalnego aptekarza w Stockerau;** w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara;** w **Rzeszowie** u **J. Schaittera;** w **Przemyślu** u **Józefa Maszewskiego** apt. Cena pudełka 75 c. ☛ Rozsyła się najmniej dwa pudełka za zaliczką pocztową. ☚ (635 4)

Zakład leczniczy w Ischl

Stacya kolei żelaznej Ischl,

Pora kąpielowa od 15 maja do 15 października,

sławny na całem świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, wybornej żętycy, jakoteż ze zdrowego i ochronnego położenia; 500 metrów nad poziomem morza, w śród pięknych Alp i jezior w rządowych żupach solnych Wyższej Austryi.

Środki lecznicze: Kąpiele solankowe, ekstrakt żywiczny ze śpilek sosnowych, woda siarczana z solnej góry pod Ischl; kąpiele mułowe, solankowe i żelazne tudzież łaźnia parowa solankowa i rosyjska, Kąpiele rzeczne.

Wdechania sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego.

Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; mleko alpejskie i soki ziołowe.

Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. Zakład gimnastyczny i pływalnia.

Wskazówki lecznicze: Nieprawidłowe odżywianie, niedokrewność i jéj skutki, rekonwalescencya po ciężkich chorobach, kuracya po wycieńczających kąpielach.

Skrofuły gruczołów, skóry, oczu, kości) Rhachitis, **chroniczny katar (nieżyt) tchawicy,** podejrzane katary płuc i suchoty, szczególniej dziedziczne; wypociny piersiowe i brzuszne; klimatyczne miejsca lecznicze po przepędzonej na południu zimie i po zgniłej gorączce, czyli malaryi. [1070-4-4]

Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histerya i hipochondria).

Miejsca towarzyskie Nowe kasyno z salonami do konwersacyi, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, wieczory, bale, koncerta, teatr, muzyka kąpielowa grywa trzy razy dziennie. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania. Liczne cieniste przechadzki i wycieczki.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

☛ **Koleją żelazną z Wiednia 7 godzin a z Salcburga 3 godziny drogi.**

Prospekta rozsyła się na żądanie franco.

„Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*